Ner 232. Kraków, Sroda 9 Października 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 października.

Zgromadzenie niemieckich posłów do Sejmu czeskiego, otwarte w niedzielę w Pradze, powzięło już stanowczą uchwałę niebrania udziału w obradach Sejmu. Zgromadzenie ukonstytuowało się przedewszystkiem jako sejmowy klub posłów niemieckich, wybierając przewodniczącym Dra Schmeykala, zastępcą zaś przewodniczącego Dra Walderta. Następnie złożył Dr Plener obszerne sprawozdanie z posiedzenia komitetu wykonawczego, odbytego w dniu 15 września, na którem obradowano nad zainicyowaną przez ks. Schönburga akcyą ugodową. Szczegóły sprawozdania są zgodne z komunikatami i komentarzami, jakie w swoim czasie ogłaszały pisma opozycyjne. Wspomnieć przeto dziś należy tylko o pewnych wnioskach, jakie Dr Plener z całej akcyi osobiście zdaje się wysnuwać. Mniema on mianowicie, iż dla hr. Taaffego zainicyowane przez ks. Schönburga rokowania ugodowe miały tylko podrzędne znaczenie i że główna jego uwaga zwróconą była zawsze ku utrzymaniu i wzmocnieniu aliansu między feudałami i Staroczechami, a nominacya hr. Thuna namiestnikiem miała właśnie ten sojusz wzmocnić. Plener usiłuje zaprzeczać temu, jakoby Niemcy odrzucili rokowania z obecnym rządem i przytacza znane warunki, od których uczynili zależnem wzięcie udziału w konferencyi ugodowej. Przechodząc do kwestyi koronacyi czeskiej, stara się przedstawić pewien związek, jaki zachodzić ma między nominacyą hr. Thuna, który we wrześniu roku ubiegłego poruszył najformalniej kwestyę koronacyi, a niespodziewanie wszczętą dyskusyą o koronacyi królewskiej, charakteryzując prawnopaństwowy charakter koronacyi słowy: „Koronacya królewska nie jest procesyą Bożego Ciała.“ Niemcy tej kwestyi nie wywołali, ale mają oni prawo wypowiedzieć o niej swe zdanie i zażądać stanowczego wyjaśnienia. Hr. Taaffe mógł bądź w piśmie do ks. Schönburga, bądź też w zaproszeniu na konferencyę zapowiedzieć, iż co do koronacyi złoży zadawalniające oświadczenie. „Czyż było dla rządu — mówi Plener — rzeczą tak trudną zagaić konferencyę oświadczeniem, iż nie jest zamierzoną ani koronacya królewska, ani też zmiana prawno-państwowych urządzeń i form? Takie oświadczenie było w interesie konsolidacyi państwa, podczas gdy otwarte trzymanie tej kwestyi zapowiada takie przesilenie, jak w r. 1871. Rząd nie złożył dotąd enuncyacyi przez nas żądanej. Czy chce on jeszcze kwestyę trzymać w ręku na wypadek pewnych ewentualności politycznych? Na cóż to już nie zdecydowano się w Wiedniu dla pozyskania Czechów. Potocki przyrzekał Czechom odrębne stanowisko, jakie ma Kroacya wobec Węgier; Hohenwarth był skłonny do wszelkich ustępstw, aby tylko Czechów zadowolnić.“ Plener dotknął jeszcze krótko sprawy szkolnej, a wreszcie wezwał do wspólnego działania.

W tym samym duchu przemawiał następnie baron Scharschmid, poczem zabrał głos Dr Schmeykal i krótko rozwinął stanowisko, jakie zająć winni posłowie niemieccy wobec zwołanego sejmu. Nie decyduje tu upór, ale konsekwencya dotychczasowego działania politycznego. Chodzi tu o obronę prawa i honoru niemieckiego narodu w Czechach. Położenie jest jasnem. Niemcy nie mogą wejść do Izby sejmowej, bo nie dano im dotąd wystarczających rękojmi względem spełnienia żądań niemieckiego narodu. W tem leży zarazem ich gotowość do wejścia napowrót do sejmu, skoro tylko z drugiej strony dane będą rękojmie, iż żądania Niemców należycie ocenione będą. Do tej gotowości — rzekł Schmeykal — przyznajemy się i dziś jeszcze i odpieramy zarzut niepojednawczego ducha, jaki zwracali przeciw nam nasi nieprzyjaciele, a szczególnie organa rządowe. Rezolucyę względem abstencyi sejmowej przyjęto jednomyślnie.

W Jaszberenach składał hr. Apponyi przed swoimi wyborcami sprawozdanie poselskie, polemizując głównie z mową Tiszy, mianą w Wielkim Waradynie. Apponyi oświadczył, iż opozycya zadowoloną jest z rezultatu dyskusyi nad ustawą wojskową, gdyż wywołała ona potrzebę rekonstrukcyi gabinetu. Mowca jest jednak przekonany, iż dopiero upadek Tiszy może obalić obecny system i stworzyć zdrową i zadawalniającą politykę. Człowiek, który przez lat 15 potępiał państwową administracyę, nie może być powołanym do jej przeprowadzenia. Mąż stanu, który popełnia błędy polityczne, musi odczuć ich konsekwencye. Prócz reform wewnętrznych, żąda hr. Apponyi większej energii na zewnątrz i uwydatnienia praw i żądań narodu w dziedzinie spraw wspólnych, a w szczególności w zakresie polityki wojskowej. Pragnie on wprawdzie, aby zgoda między narodem a armią opierała się na stałych podstawach, ale chce równie, aby usuniętem zostało wszystko, co w instytucyach wspólnej armii nie da się pogodzić z prawami węgierskiego narodu. Temu wszystkiemu, zdaniem mowcy — zaradzić może tylko upadek Tiszy.

Z końcem bieżącego tygodnia przybędzie tedy na pewno car do Berlina, gdzie wysiędzie w rosyjskim hotelu ambasady i zabawi dwa dni. Rosyjski pociąg dworski, składający się z 15 wagonów, przejechał już przez Tczew, z czego wnioskują, iż car z Berlina drogą lądową powróci do Petersburga. Uważają za rzecz prawdopodobną, iż na czas zjazdu przybędzie do Berlina także ks. Bismark.

Uważać można za objaw znaczący, iż właśnie w przededniu wizyty cara, inspirowane dzienniki podnoszą, że wszelkie wiadomości o podróży rosyjskiego następcy tronu na wystawę paryską, były z powietrza pochwycone. Nadto korespondent petersburski *Polit. Corr.* z całą stanowczością stwierdza, iż sfery kompetentne w formie najbardziej pozytywnej zaprzeczają istnieniu rzekomego memoryału jenerała Obruczewa, ogłoszonego przez *Köln. Ztg.* Ten sam korespondent donosi dalej, iż w poinformowanych sferach finansowych absolutnie nic nie wiadomo o zamiarze rządu rosyjskiego zaciągnięcia nowej pożyczki na cele wojskowe; owszem podnoszą, iż jeżeli w ogóle zapowiadają nową operacyę finansową rządu rosyjskiego, to mogłaby ona tylko być dalszym ciągiem konwersyi rosyjskiego długu państwa, podjętej z tak znakomitem powodzeniem.

Poniżej ogłaszamy szczegóły, odnoszące się do wyborów uzupełniających we Francyi. Według ogłoszonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych sprawozdania, wybrano 124 republikanów, a 46 opozycyonistów. W nowej Izbie będą mieli stanowczą przewagę republikanie; będzie ich bowiem 362, podczas gdy opozycyjnych posłów 205. Trzeba atoli pamiętać, że republikanie nie tworzą zwartej falangi, i że obok podziału na skrajnych (126) i umiarkowanych (235), wytworzą się wśród nich jeszcze inne grupy i odcienia. Liczba bulanżystów wzrosła w nowej Izbie do 47; rojalistów będzie 100, a bonapartystów 58. Z wybitniejszych bulanżystów przepadli przy wyborach: Rochefort, Vergoin, Susini i Andrieux. Ministrowie Constans i Yves Guyot zostali wybrani.

Zupewniają, iż autorką znanego artykułu w *Contemporary Review* o stanowisku Włoch do trójprzymierza jest pani Nowikow, przyjaciołka Gladstona.

Z niesłychanym a właściwym mu realizmem przedstawił — jeżeli wersya *Journal des Débats* jest dokładną — ks. Bismark dwie alternatywy, dwie polityki, wobec których znalazła się W. Brytania przy końcu stulecia.

Pędzlem Pottera odmalował kanclerz i byka i wołu, z któremi porównał Anglię, a w tym obrazie spotkał się w głównej myśli z publicystą, z którym niezawodnie najmniej ma wspólności i najniechętniej zapewne stykać mu się przychodzi z Klaczko, który kiedyś także powiedział był, że Anglia, jeżeli dalej obojętną okazywać się będzie na losy świata „w swem tłuszczu udusi się.“

Ta dążność Anglii do tuszy i bezczynności zawsze niepokoiła i drażniła ks. Bismarka. Pamiętnem pozostało jego zdanie, iż zwątpił o Anglii od chwili, jak ta ustąpiła wyspy Jońskie, albowiem niema przyszłości mocarstwo — które oddaje.

Dziś ks. Bismark obwieszcza w przemówieniu do hamburgskich kupców drzewa, ocknienie się Anglii, co oczywiście pozostaje w związku z ostatnią podróżą cesarza Wilhelma na wyspę White. Kto bowiem sobie przypomni cały ruch i całą akcyę rządową za podniesieniem marynarki angielskiej, kto nie zapomniał znacznych sum uchwalonych przez parlament na te cele, ten nie może wątpić, iż ks. Bismark chciał powiedzieć, że Anglia pod rządami lorda Salisburego postanowiła obudzić w wole żądze byka — choćby sztucznie a bodaj czy nie bezpłodnie.

Mniejsza jednak o to; ale co jest w najwyższym stopniu charakterystycznem oto, że dziś przebudzenie się w jakiemś mocarstwie ducha wojennego, żądz i ambicyi politycznej, podane jest światu, jako nowa rękojmia pokoju! Tak też uczynił twórca zbrojnego pokoju, przedstawiając ocknienie się Anglii jako świeży żywioł pokojowy. Trudno dalej posunąć sofismat i *concetti* polityczne. Myślą zaś ukrytą pod niemi było przekonanie, że skoro Anglia przestała być na sprawy europejskie obojętną, zatem siłą rzeczy stać musi po stronie potrójnego przymierza, a więc po stronie pokoju, którego nikt w tych warunkach zakłócić się już nie ośmieli. W każdym razie, to podnoszenie siły i potęgi trójprzymierza, to okraszanie go nie tłuszczem wołu angielskiego, ale żądzą byka brytańskiego; owo ogłoszenie raportu jen. Obruczewa i to jakby z tabakierki W. Fryderyka wyskakujące naraz uznanie ks. Ferdynanda Bułgarskiego, nareszcie zapowiedź podróży cesarza Germanów do Stambułu i niesłychane przygotowania czynione dla jego przyjęcia u Złotego Rogu, dziwnemi zaiste są przegrywkami do przyjazdu cara do Berlina.

Nie są one, zdaniem naszem, wcale wojennemi przegrywkami, ani nawet może nie należą do zbyt poważnej muzyki, raczej dosłuchaćby się w nich można starej bismarkowskiej nuty, na którą tylokrotnie intonował pieśń syreny odciągającą Rosyę od wszelkiego z Francyą połączenia. W pieśni tej różne są tony, słodkie i miłe, przykre i groźne, gdy pierwsze nie skutkują, wydobywa się drugie — a gdy te nie pomagają — nie pozostaje jak nowych żądać od parlamentu na cele wojskowe kredytów i głosić, że pokój jest zapewniony, choć to tylko dalsze a coraz twardsze trwanie pokoju zbrojnego.

Stan obecny finansów Galicyi oraz projekt reformy skarbu krajowego.

I.

„Nie spodziewajmy się żadnego successum najlepszych obrad naszych; najżarliwsze zelantów conatus o dobro pospolite na nic się nie przydadzą — zgoła *nie poprawimy, co jest defectuosum in statu, póki subsistet defectus principalis w skarbie*, który jest tak znaczny, że niektóre miasta w Europie mają go obfitszy, niż nasze królestwo.“ Nieszczęściem było narodu, iż pamiętne słowa króla Leszczyńskiego nie znalazły przez ostatnie dwa wieki odgłosu w sejmujących stanach Rzeczypospolitej, że podejmowana kilkakrotnie reforma skarbu nie przyszła do skutku, że nawet sejm czteroletni uchwalił wprawdzie stutysięczną armią, ale zaniedbał dostarczyć rządowi niezbędnych środków na podjęcie i przeprowadzenie obrony militarnej kraju.

W chwili obecnej nabierają słowa naszego króla filozofa dla nas i dla sejmu naszego tego samego, co dawniej znaczenia, — dzisiaj stoimy znowu przed trudnym wprawdzie, ale koniecznym do rozwiązania problematem poprawy skarbu krajowego, jako niezbędnego warunku dalszej pożytecznej a intenzywnej pracy nad dobrem kraju i jego ludności. Część opinii publicznej zrozumiała już oddawna, iż system dzisiejszy ratowania się co roku oszczędnością, odmawiającą zaspokojenia najważniejszych nieraz potrzeb administracyi krajowej, oraz drobnemi pożyczkami, byleby tylko nie podnieść dodatków krajowych, nie może rościć sobie pretensyi do miana konsekwentnej i w rezultacie swoim praktycznej polityki finansowej, przekonała się też zarazem, że jak długo sejm nasz będzie miał ręce skrępowane szczupłością środków finansowych, tak długo nie można nawet pomyśleć o jakimś śmielszym programie reformy czyto administracyi w ścisłem znaczeniu, czy szkoły, czy wreszcie całej polityki ekonomicznej, zależnej w pierwszym rzędzie od możności finansowej skarbu krajowego.

Powiedzmy też sobie otwarcie, iż rozprawiać o zadaniach przyszłego sejmu, stawiać coraz nowe i — dodajmy odrazu coraz kosztowniejsze postulaty polityki krajowej, a nie pomyśleć o środkach na ich przeprowadzenie, — to bezowocne marnowanie drogiego dla nas czasu, łudzenie siebie i całej społeczności krajowej projektami, które dopiero po gruntownej poprawie finansów krajowych mogłyby być w ogólności przedmiotem poważnej dyskusyi w kraju i w sejmie.

Gdy więc pierwszem i najnaglejszem zadaniem przyszłego sejmu będzie sprawa poprawy finansów krajowych, sądzimy, iż zbadanie dzisiejszego położenia skarbu krajowego, wyświecenie przyczyn jego niemocy, wreszcie wskazanie środków spiesznej i gruntownej sanacyi nie będzie bez korzyści dla samej sprawy tem bardziej, że przystępujemy do tego zadania bez jakichkolwiek uprzedzeń, na podstawie porównawczego studyum organizacyi finansów prowincyonalnych zarówno w teoryi, jak w praktyce innych krajów austryackich oraz najważniejszych państw zagranicznych.

Kłopoty finansowe związków samorządu lokalnego nie są bynajmniej specyalnością galicyjską ani austryacką, spostrzegamy je niemal wszędzie, gdziekolwiek państwo na związki autonomiczne nałożyło olbrzymie ciężary, wypływające z różnorodnych zadań administracyi lokalnej. Słusznie nazywa też Leroy-Beaulieu zjawisko powyższe *un fait universel*, skoro zarówno w Europie jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, nie schodzi ono dotąd z pola dyskusyj publicznych i niedoczekało się dotychczas stanowczego, a pomyślnego załatwienia. Różnica najważniejsza między Galicyą a przeważną częścią innych krajów polega jednak na tem, iż w żadnej może innej dzielnicy nie wiążą się z zadaniami samorządu tak różnorodne i tak doniosłe narodowe, polityczne i ekonomiczne interesa, co u nas, że wobec tego nabierają one właśnie dla nas pierwszorzędnego, najważniejszego niemal znaczenia i nakładają ciężką odpowiedzialność na tych wszystkich, którzy powołani są w obecnej chwili zadecydować ostatecznie o kierunku i sposobie reformy finansowej. Nawet wśród krajów koronnych austryackich, mających podobne, co my, cele do spełnienia, nie odczuwa żaden tak gwałtownej potrzeby zmiany dzisiejszej organizacyi skarbowej, albowiem żaden niema do odrobienia tylu nieszczęść narodowych i tylu klęsk ekonomicznych, co Galicya. Jeżeli mimo to, jak się w dalszym ciągu przekonamy, zarówno zagranica, jak wiele prowincyj austryackich zdobyły sobie od dawna doskonalsze formy organizacyi skarbowej od nas, a tem samem zdołały wyprzedzić nas na wszystkich polach pracy społecznej, tem silniejszem i naglejszem wyda się zadanie przyszłego Sejmu, tem konieczniejszą sama poprawa finansów krajowych.

Najwyższym celem polityki finansowej każdego kraju jest stworzenie takiego stosunku między potrzebami publicznemi społeczeństwa, a środkami skarbu, żeby pierwsze znalazły jak najzupełniejsze zaspokojenie w miarę sił podatkowych kraju, ciężar zaś z tego wypływający rozkładał się w sposób najmniej dotkliwy na ludność podatkującą. Każdoczesny stan finansów jakiegokolwiek związku politycznego (państwa, kraju, powiatu itp.) oceniać więc należy z tego podwójnego punktu widzenia: potrzeb społecznych, zależnych od historycznych warunków rozwoju, tudzież sił ekonomicznych ludności, z któremi liczyć się musi bezwarunkowo cała organizacya podatkowa danego związku publicznego. O ile istniejący system skarbowy czyni zadość potrzebom ludności, wyjaśni nam najdokładniej porównawcze studyum działu wydatków budżetu krajowego, o ile zaś dzisiejsza organizacya podatkowa odpowiada wymogom teoryi i praktyki skarbowej, o tem świadczy cała historya stosunków finansowych kraju, w szczególności zaś obowiązujące w nim prawo podatkowe oraz jego praktyczne wyniki w dziale dochodów obecnego budżetu.

Postępując we wskazanym kierunku, zamierzamy więc przedewszystkiem ocenić dzisiejszy budżet wydatków w kilku najważniejszych jego działach, zbadać na tej podstawie rzeczywiste potrzeby ludności czyli postulaty, z którymi przyszła polityka finansowa liczyć się będzie musiała, następnie zaś przystąpimy do charakterystyki teraźniejszej organizacyi podatkowej w celu przekonania się, w jakim stopniu takowa zdolną jest spełnić żądania, jakie wypłyną dla niej w niedalekiej przyszłości wskutek spotęgowanej działalności administracyi krajowej na rożnych polach życia społecznego.

Projekt reformy finansów krajowych, jaki się w rezultacie takiego stadyum okaże koniecznym dla stworzenia trwale pomyślnych warunków rozwoju stosunków krajowych, uzasadnić zamyślamy na samym końcu, skoro się przekonamy, iż stan dzisiejszy stoi na przeszkodzie wszelkiej śmielszej akcyi w kierunku zdrowych i pożytecznych reform administracyjno-ekonomicznych.

Dr Juliusz Leo.

BABKA POETY

przez ***Dra Antoniego J.***

(6)

(Ciąg dalszy).

IV.

Ale o spokój w owych czasach nie tak łatwo było. Jeszcze się p. Janowa nie rozejrzała dobrze, jeszcze smutku opanować nie potrafiła, kiedy już przyszło wynosić się w Płockie przed zastępami konfederacyi targowickiej, której reprezentant podolski, marszałek wojewódzki, Antoni Złotnicki, zakwaterował się w Dunajowcach, we wdowiej właśnie rezydencyi. Kilka miesięcy gościł tu zaimprowizowany p. jenerał, okolony licznym orszakiem, i dziwna się rzecz stała, pomimo popędów rabowniczych, starał się oszczędzać i miasteczko i włości do niego należące, nie obciążał ich zbytnią konsystencyą wojskową, pułki i regimenta, wyciągnięte wzdłuż linii prowadzącej do Kamieńca, dały się we znaki Wróblowcom, spaliły Rachnówkę, zrabowały Krzywczyk tak, że już nigdy potem podnieść się nie zdołał, gospodarowały po macoszemu w Michałówce, Supruńkowcach, Szotowie, ucierpiał od nich Maków i Humińce, ale w Dunajowcach było spokojnie. Snać stary barszczanin przechował we wdzięcznej pamięci wspomnienie swojego kompana, dziada nieletniego dziedzica tego zakątka, niechże choć to przynajmniej zaważy jak drobne ziarnko zasługi na szali jego wykroczeń. Prawda, że po tych odwiedzinach zostały pustki w spichrzach, ani źdźbła siana w stogach, ani jednej butelki w piwnicy dobrze zaopatrzonej, prawda, że połowa remanentu poszła na wyżywienie obrońców „złotej wolności,“ ale za to niepopalono zabudowań dworskich i ekonomicznych; chlubił się p. Antoni potem i ilekroć zaglądał na Podole, zawsze z atencyą stawił się u starościny i wdzięcznie bywał przez nią podejmowany.

Pierwsze lata wdowieństwa zbyt były ciężkie, dla kobiety nawet tak energicznej, zamęt w kraju ciągły, łamanie dawnych porządków, wprowadzanie nowych, nieznajomość tych ostatnich, ekonomiczne warunki dziwnie nie wesołe; Dunajowieckie dobra ledwie wystarczały na wyżywienie, Opinogóra nie dawała nic, wioski posagowe w sekwestrze, a tu wypadało myśleć o kształceniu jedynaka, na którego wszystką miłość przelała i stryj biskup ciągle jej o tej potrzebie powtarzał, w końcu wziął chłopca do siebie i we Lwowie umieścił go na pensyi prywatnej, sam doglądał pilnie postępów, co mu się chwali, choć z drugiej strony rozwijał niepomierną ambicyę w wyrostku, wmawiając w niego, że pochodzi z rodu stworzonego do korony, że rzecz pospolita nie umiała nigdy ocenić zasług Krasińskich, że on biskup wraz z jego dziadkiem dzwignąć ją mogli z upadku, ale ich nie słuchano, kiedy była pora po temu... Do ambicyi dołączyła się rozrzutność, może dziedziczna po mieczu, starościna chcąc tym zachciankom dogodzić, odmawiała sobie wszystkiego, byle tylko starczyło na fantazye panicza. Biskup nawet pochwalił ją, dowodził, że wnuk łatwo poprawi interesa, zdobędzie fortunę przez bogaty ożenek, przyznał się w końcu matce pupila, że na tej drodze już rozpoczął starania. Starościna brała to na karb rojeń chorobliwych zdzieciniałego starca, i sama też się rozglądała, ażali nie znajdzie w okolicy Dunajowiec stosownej partyi dla młodzieńca.

Miała tu przyjaciółkę-sąsiadkę, kasztelanową sanocką, wysokiej zacności niewiastę; córka tej ostatniej, przepiękna dziewczyna, cicha, skromna, bardzo się podobała starościnie: niebogata wprawdzie, ale bogactwo szczęścia jeszcze nie daje, a syn, jeżeli zechce zostać rolnikiem, jeżeli potrafi pracować na glebie, i w dostatki opływać będzie, i zdrowie przechowa na długo, a to, jako syn suchotnika szanować winien. Ale ksiądz biskup na prawdę myślał o karyerze małżeńskiej dla wnuka i znalazł odpowiednią osobę. Stanisław Małachowski, marszałek ostatniego sejmu, rodzony wuj starościny, przyszedł mu na myśl; żenił się on po dwakroć z siostrami Czapskiemi z kolei, po zgonie pierwszej wziął drugą siostrę, rozwiedzioną z ks. Dominikiem Radziwiłłem, z linii berdyczowskiej, ta druga miała córkę Maryę. I drugą żonę w rychle utracił marszałek, została pasierbica, do której gorąco się przywiązał (swoich dzieci nie miał). Do niego to się udał X. biskup z propozycyą, czyby nie przyzwolił na zawarcie związku między Wincentym a księżniczką, choć ta od kawalera starsza o całe cztery lata była już panną skończoną, kiedy młodzieniec dobiegał ledwie lat 18. Marszałek wdzięcznie przyjął projekt, zaprosił krewniaka do stolicy; już wszakże po zgonie biskupa nastąpiło spotkanie dwojga ludzi przeznaczonych dla siebie, wskutek pewnych wyrachowań rodziny; zdaje się, że pozyskał względy panny odrazu, szło tylko o przyzwolenie matki. Marszałek więc w końcu 1801 r. napisał czuły list do siostrzenicy, a w nim donosił, że Wincenty oświadczył się o księżniczkę, że jako jej opiekun nic nie ma przeciw temu, uważa bowiem partyę za stosowną, wszelako „finalnej nie daje odpowiedzi, chcąc wiedzieć myśli matki względem postanowienia syna“. Syn pobiegł na Podole z prośbą o błogosławieństwo — i jak w wodę wpadł, nie dawał znaku życia o sobie.

I pani Krasińska milczała, małżeństwo bowiem nie było po jej myśli, inne, jak wiemy, projekta układała dla jedynaka, teraz i tych wyrzekła się projektów, ale puścić go do Warszawy nie miała odwagi. Bała się okrutnie stolicy, ostatni pobyt ją rozczarował; wybrała się była w odwiedziny do brata Tadeusza Czackiego, przebywającego podówczas nad Wisłą, jechała z podwójną w sercu żałobą, przypuszczała, że znajdzie na ulicach dawnej rezydencyi królewskiej ciszę cmentarną . . . a zastała rozpasanie, swawolę publiczną, ciągłe bale, spacery na lądzie i wodzie, żywe obrazy, teatra amatorskie pod Blachą i w domach zamożniejszych pijatykę, gry hazardowne, wszędzie francuczyznę . . . nikt nie myślał o utraconej niedawno niepodległości, nic tu „krom imienia“ nie było polskiego. Wylękła kobieta uciekła prawie ze stolicy, czyż miała teraz puszczać tam syna bez należytej opieki? z całą więc energią oparła się jego projektom, biedny p. Wincenty dostał się pod ferulę nie lada jaką; drobna ta kobieta, z rysami twarzy, bardzo jej uczonego przypominającemi brata była niewiastą starego autoramentu, winnego od jedynaka posłuszeństwa i poszanowania przestrzegała pilnie, to też panicz niemiał prawa wobec niej usiąść bez pozwolenia, przemówić nie zapytany, prośby nawet nie wolno mu było zanieść najdrobniejszej, uchybiało by to bowiem powadze rodzicielki, która sama o wszystkiem, co jest potrzebnem dla syna pamięta; że jednak oszczędność posuwała do wysokiego stopnia, można więc sobie wyobrazić jak młodzieniec przyzwyczajony do zbytków niewesoło czas pędził pozbawiony towarzystwa i tych drobnych wygódek, jakie zwykle nastręcza stolica. Dopiero za wstawieniem się sąsiada, starego przyjaciela domu Krasińskich, otrzymał skromną pensyę, nie przenoszącą pięćdziesięciu złotych miesięcznie, potem i rezydencyą — myśliwski dworek w Hołozubińcach, wiosce wchodzącej w skład dóbr Dunajowickich.

Trudno było wyperswadować starościnie, że się Wincentemu należy choć trochę więcej swobody, choć trochę więcej wygód... w domu, ma wszystko, co mu potrzeba, powtarzała, co innego, kiedy w świat wyruszy, tam dla podtrzymania splendoru rodu, można się już na wydatki nie oglądać. Syn słuchał z pokorą przestróg, ale się nie dał nałamać; po upływie półtorarocznych rekolekcyj, uległa mu matka, zwłaszcza, kiedy przyrzekł, że chwilę tylko będzie gościć nad Wisłą. Zaopatrzony w spory zapas grosza, wpadł najniespodzianiej podczas zapust 1803 r., zastał miasto rozbawione do szału, rzucił się w wir balów z zapałem młodzieńczym, choć starościna niespokojna ciągle go nawoływała do porządku: „Pamiętaj że ani pić, ani grać, pisała 17 marca, to słowa wyryte, bo zaprzysiężone pod najświętszem zaklęciem. Jedź do stryja (Adama), zajmij się tam książkami i rysunkami i daj czas refleksyi. Wojaż byłby ci najużyteczniejszym, gdybyś sobie dobrał przyzwoitego towarzysza. Wierzaj synu mój, że związek małżeński jest ciężarem dla tych, co pasyi swojej na wodzy trzymać nie umieją. Łatwo go skojarzyć, ale nie łatwo w nim wytrwać statecznie i przykładnie aż do śmierci — tak, aż do śmierci mój synu, jak to religia i uczciwość nakazują, a ty jesteś tak młody. Daj czas rozwadze, powtarzam ci, choć moje napomnienia nudzić cię mogą.“

Nic one jednak nie pomogły, panienka rozkochała się na dobre w urodziwym starościcu. Marszałek w końcu potrafił przekonać siostrzenicę, dla poznania przyszłej synowej zjechała do wuja; podobały się sobie wzajemnie: księżniczka choć niepiękna, potrafiła skaptować starościnę uległością i submisyą, ta ostatnia nie wydała się Radziwiłłównie tak groźną, jak ją sobie wyobrażała, surowa wprawdzie dla syna, ale razem rozkochana w nim, wielkiego poloru światowego, nauki niepowszedniej, wcale „nie zadomowana.“ Przypadły sobie do serca odrazu. Ślub odbył się 12 września tegoż roku, natychmiast też młodzi wyjechali do Spa, a potem do Paryża, pomimo protestów starościny, „która wydawała krzyki strwożonej pawicy,“ wszystko ją bowiem przejmowało zgrozą, i ówczesny stan Europy, i miejscowe stosunki, i „nieuleczona rozrzutność Wincentego.“

Smutna wróciła na Podole i cała utonęła w gospodarstwie, życie pędziła zamknięte; brat tylko Tadeusz, zajęty sprawą oświaty, zabiegał do niej niekiedy, szukając chwilowego wytchnienia pod strzechą siostry; z sąsiadów zaglądał tu ks. Nassau, już zdziecinniały i wcale niewesoły wdowiec, choć, Bogiem a prawdą, nigdy on wesołym być nie umiał; z kobiet: pani kasztelanowa sanocka, starościna liwska, podkomorzyna podolska (Markowska, Grabiańczyna, Lipińska), jenerałowa Zgleszczyńska — wszystko osoby znacznie starsze od samej gospodyni, zanadto albo oddane polityce, albo gospodarstwu domowemu, i niżej stojące pod wielu względami od starościny opinogórskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy sejmowe.

Lwów 7 października.

Z pomiędzy nowych przedłożeń, które się w kancelaryi sejmowej pojawiły, zanotować winniśmy sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach, odnoszących się do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861 r., tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. Jest to przedłożenie Wydziału krajowego, dążące do pomnożenia liczby posłów sejmowych z 150 jak jest teraz, na 154. Nie wdając się obecnie w bliższe omawianie motywów proponowanej zmiany, zaznaczamy tylko, że według wniesionego przez Wydział krajowy projektu liczba posłów, zasiadających w Sejmie z głosem wirylnym, podniesioną zostaje z 9 na 11 przez udzielenie krzesła w Sejmie prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie i rektorowi Szkoły politechnicznej we Lwowie. Liczba zaś posłów wybieranych pomnożoną zostaje ze 141 na 143, a to przez przyznanie miastu Lwów prawa wyboru 5 posłów zamiast 4, a Krakowowi 4 posłów zamiast 3. Według artykułu II wniesionego projektu ustawa ta ma wejść w życie z dniem jej ogłoszenia co do powołania na członków Sejmu prezesa Akademii umiejętności w Krakowie i rektora Szkoły politechnicznej we Lwowie, a co do wyboru dodatkowych posłów z miast Lwowa i Krakowa od pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborów do Sejmu.

Wiadomo, jak ważnem dla sprawy oświaty publicznej w kraju, jest wydawnictwo dobrych, poprawnych, na wyżynie nauki stojących, językiem poprawnym pisanych podręczników szkolnych do nauki w szkołach średnich. Sejm wstawia na ten cel od r. 1887 corocznie kwotę 1000 złr. do rozporządzalności krajowej Rady szkolnej, która uzyskawszy ten zasiłek, mogła zająć się sprawą ulepszenia tych podręczników, nie pozostawiając ich przygotowania inicyatywie prywatnej, jak to czynić musiała przedtem z braku wszelkich na ten cel funduszów. Przedewszystkiem zbadała przez powołanych do tej pracy znawców obecnie w szkołach średnich używane książki naukowe. A gdy się okazało, że przeważna ich większość nie odpowiada wymaganiom zdrowej dydaktyki, ułożyła programy szczegółowe wielu nowych podręczników i powołała szereg mężów nauki do ich napisania, a co do niektórych z dawniej używanych podała autorom wskazówki, według których należałoby je w nowem wydaniu poprawić. Wszystkie podręczniki sprowadzone być muszą do jednolitych rozmiarów.

Wydział krajowy wnosi, ażeby w myśl życzenia krajowej Rady szkolnej subwencyę na ten cel z funduszu krajowego szkolnego przeznaczoną, podnieść na rok przyszły z 1,000 na 2,000 złr. przez lat cztery. Przyspieszenie rozpoczętego dzieła rewizyi podręczników szkolnych jest bowiem ze względów dydaktycznych wielce pożądanem. A subwencya wyższa jest tem bardziej potrzebną, że intencyą tak Sejmu jak krajowej Rady szkolnej jest, ażeby obok ulepszenia podręczników szkolnych zniżyć także ich cenę i tym sposobem uczynić przystępniejszemi dla naszej przeważnie ubogiej młodzieży szkolnej. Chcąc zaś ten zamierzony cel osiągnąć, nieodzowną jest rzeczą wydawców lub autorów subwencyonować w większej mierze, aniżeli na to pozwalały dotychczasowe fundusze.

Rozmaitości polityczne.

Z Paryża.

(Wybory ściślejsze do francuskiej Izby deputowanych).

Niedzielne wybory ściślejsze do Izby deputowanych przyniosły republikanom niespodziankę o tyle, iż bulanżyzm, uważany przez nich za zupełnie zgnieciony, odniósł jednak w samym Paryżu kilkakrotnie zwycięstwo. Na prowincyi wybrano także kilku bulanżystów, czego się również nie spodziewano. Tak więc wogóle monarchiczni i bulanżystowscy deputowani przedstawiają w nowej Izbie silniejszą opozycyę, aniżeli w poprzednim składzie Izby.

Wynik wyborów przedstawia się w ten sposób: W I okręgu otrzymał minister Guyot 6113, a bulanżysta Turquet 5417 głosów; w II okręgu radykalny Mesureur 6529, bulanżysta Gassier 5131 głosów. W III okręgu radykalny Chautemps, prezydent paryskiej rady gminnej, 10255, a bulanżysta Jacquet 5823 głosów. W IV okręgu radykalny Barodet 5625, a bulanżysta Menorval 4285 głosów. Radykalny Chassaing, którego przeciwnikiem był bulanżysta Thiéssé, obrany został w tymże okręgu. W V okręgu wybrany został bulanżysta Naquet 4830 głosami przeciw Tourneville, za którym padło 4745 głosów. Bonapartysta Lengle otrzymał 4268, a republikanin Lanessan 4875 głosów, a zatem ten ostatni wybrany został. W VI okręgu wybrany został Desprez, klerykalny republikanin, 8997 głosami przeciw bulanżyście Auboeuf; w VII okręgu wybrano bulanżystę Mermeix'a 4999 głosami przeciw republikanowi Frébault i monarchiście Cochin, którzy razem otrzymali 9000 głosów. W VIII okręgu wybrano bulanżystę Martina przeciw republikaninowi Passy. W IX okręgu wybrany został dyrektor wystawy, Berger, przeciw byłemu prefektowi policyi, Andrieux, który klęskę swoją zawdzięcza odpadnięciu bulanżystów. W X okręgu wybór padł na radykalnego Maujan, którego kontrkandydatem był Chevillon. W XI okręgu upadły kandydatury wszystkich bulanżystów. Wybrani zostali: Floquet 5284, Lockroy 7911 i Mathé 7138 głosami. W XII okręgu wybrani zostali: radykalny Millerand przeciw bulanżyście May i radykalny Dreyfus przeciw Fiaux. W XIII okręgu wybrani zostali: radykalny Hovelaque przeciw bulanżyście Planteaux, i bulanżysta Mery przeciw republikaninowi Basly. W XIV okręgu zwyciężył były kontrkandydat Boulangera, Jacques, przeciw bulanżyście Giron, tudzież Pichon przeciw bulanżyście Michelin. W XVI okręgu wybrany został republikanin Marmottan 5779 głosami przeciw bulanżyście Quinaud. W XVII okręgu wybrani zostali bulanżyści Lasenne i Roche, w XVIII bulanżysta Laisant, w XIX bulanżyści Martineau i Granger. W XX okręgu źle się powiodło stronnictwu Boulangera: Rocheforta zwyciężył robotnik Dumay, a Vergoin'a, który otrzymał 5989 głosów, Tony Revillon.

Po przedmieściach wybrani natomiast zostali prawie sami bulanżyści. W okręgu Pantin zwyciężył bulanżysta Goussot republikanina Péan, a w Neuilly obrano Francis Laura przeciw byłemu posłowi do parlamentu niemieckiego Antoine'owi. Walka wyborcza przybrała tutaj niespodziewane rozmiary. Rozpuszczono wieść, iż obaj ci kandydaci są zaprzedani Bismarkowi i pełnią funkcye ajentów pruskich. Całe stronnictwo republikańskie i rząd stał po stronie Antoine'a. Dalej wybrano w Courbevoie bulanżystę Boudeau, a w Sceaux boulanżystę de Bellevala.

Sam akt wyborów odbył się we wszystkich okręgach paryskich zupełnie spokojnie, gdzieniegdzie tylko zachodziły sprzeczki między członkami komitetu, a ludźmi rozlepiającymi afisze. Wieczorem panował na bulwarach wielki ruch. Dzienniki wydały osobne dodatki, które roznosicielom szturmem odbierano. Na placu Opery zajęły były początkowo stanowisko wojsko i policya w wielkiej liczbie; gdy jednak nie było zbyt wielkich zbiegowisk, uznano obecność siły zbrojnej za zbyteczną, poczem wojsko cofnęło się. Później atoli ruch bardziej się ożywił na placu Opery. Między tłumem dały się słyszeć wołania, gwizdania, raz anti-boulanżystowskie, to znów anti-rządowe. Jeżeli gdziekolwiek wrzawa stawała się zbyt wielką, wówczas wkraczała policya i przywracała porządek. Tłum z krzykiem rozbiegł się, lecz wkrótce zebrał się napowrót i począł w takt wołać: „Toulouse, Toulouse!“ Oczekiwano bowiem wiadomości z Tuluzy o wyniku wyborów. Minister Constans wybrany został 8400 głosami przeciw boulanżyście Susiniemu, który otrzymał 6894 głosów. Susini rozpuszczał tutaj wieści alarmowe, że nastawano na jego życie.

Na placu Opery dokonano kilku aresztowań, lecz bardziej poważnych zajść nie było. Wogóle hałasowano bardzo wiele, jak zwykle w podobnych dniach, a policya także częstokroć musiała stawać w obronie porządku, lecz ani razu nie trafiła na zbyt silny opór.

Paryż jest reprezentowany przez 24 republikanów i 18 bulanżystów. Z bardziej znanych deputowanych z prowincyi ponieśli klęskę: Lefèvre-Pontalis, Jerzy Roche, Numa Gilly, znany autor broszur skandalicznych i Martin Nadaud. Ponownie wybrani zostali: Raynal, Pelletan i Clémenceau.

Dzienniki republikańskie unoszą się naturalnie nad zwycięztwem. Niektóre piszą, iż wybory były ostatecznem potępieniem bulanżyzmu. Konserwatywne i monarchiczne dzienniki nie dają upadać na duchu swoim zwolennikom. *Figaro* mniema, iż byłoby dziecińśtwem zaprzeczać zwycięztwa republikanom, ale nie można także przeoczać, iż opozycyjna mniejszość w Izbie wzrosła. *Gaulois* wykazuje, iż w Paryżu oświadczyło się 243.793 głosów za, a 219.650 głosów przeciw rewizyi. Cyfry te dowodzą, iż wobec wzrostu radykałów żaden rząd nie utrzyma się, jeśli nie będzie się liczył z żądaniami konserwatystów. Paweł Cassagnac przypisuje klęskę tej okoliczności, iż Boulanger nie przybył do Paryża. Mniema on także, iż republika musi uczynić zwrot ku prawicy. Czy ministeryum się cofnie, to nie jest jeszcze rzeczą ułożoną. Powiadają, iż gabinet Tirarda chce stanąć przed Izbą i zapytać się jej, czy chce nowego rządu.

KRONIKA.

— **Książę Ludwik Windischgrätz**, nowo mianowany jenerał-komendant XI korpusu, przybył do Lwowa wczoraj pociągiem kuryerskim o godzinie 4 po południu. Na powitanie ustawiona była przed gmachem komendy jeneralnej kompania honorowa 80 pułku p.

— **JE. p. Marszałek krajowy** Jan hr. Tarnowski wrócił onegdaj do Lwowa.

— **Pożar** w pałacu ministeryum spraw wewnętrznych w Wiedniu. W sobotę, gdy hrabianka Ludwika Taaffe z guwernantką swoją o godzinie pół do 11ej wróciła z teatru, udała się wkrótce z pokojową swą do swojej sypialni. Prezes ministrów hr. Taaffe, który często o północy zwykł się jeszcze zajmować pracą w swym gabinecie, udał się tym razem wcześniej niż zwykle na spoczynek, a hrabina Taaffe bawi obecnie w Tryeście. Hrabianka Ludwika rozebrała się i robiła właśnie — było to o godzinie $^3/_4$ na 12 — toaletę nocną, przyczem pokojowa była obecną. Na stoliku stała wysoka lampa naftowa. Gdy hrabianka na chwilę odwróciła się od stolika, zapaliły się od blisko stojącej lampy draperye i w okamgnieniu ogarnął je płomień, równie jak firanki. Hrabianka z pokojową wybiegły przerażone z pokoju — w całym domu było już ciemno — a gdy pokojowa zawiadomiła portyera, hrabianka wpadła do sypialni ojca przynosząc mu wiadomość o wybuchłym pożarze. — Szybko zapalił portyer gaz i przez obecną w pałacu wartę dał znać znajdującej się w pobliżu centralnej straży pożarnej. Tymczasem zawiadomiono także o pożarze mieszkającego w pałacu szefa sekcyi Hermanna. Natychmiast, zanim jeszcze pożar większe przybrał rozmiary, przybyła centralna straż pożarna, a wkrótce potem filie straży z Leopoldstadt i Landstrasse i zdołały w jak najkrótszym czasie ugasić ogień.

— **Mayerling.** Naoczny świadek w następujący sposób opowiada wrażenie jakie dziś sprawia siedziba, w której rozegrała się posępna tajemnicza tragedya przed ośmiu miesiącami: Wysoki mur otacza park i domostwo. Widać tylko z poza niego kopułę: to kaplica, którą zrobiono z pokoju arcyksięcia Rudolfa. Dalsze apartamenta przerobiono na dwadzieścia jeden cel dla PP. Karmelitanek, które tu osiądą z dniem 15 bm. Smutne są tu cele klasztorne. Małe łóżko drewniane, prosty siennik i kołdra, to całe umeblowanie celi. Karmelitanki mają regułę bardzo surową. Nie widzą nigdy świata, nie przyjmują nikogo, nie jedzą nigdy mięsa, potrzykroć wstają w nocy i odprawiają modły: o 9, o 12 i o 3. Przełożoną nowego klasztoru, będzie matka Marya Eufrozya Kaufmann. Jak tylko sprowadzą się siostry, otwarty zostanie w przyległej oficynie przytułek dla dwunastu starców, których będzie utrzymywał swym kosztem cesarz. Starcy będą pod opieką Sióstr. Dodać należy, że do zgromadzenia Karmelitanek należy sporo dziewic pochodzących z pierwszych rodów Austro-Węgier.

— **Z Podola rosyjskiego.** W Sance, pięknej posiadłości rodziny Mańkowskich, odbyły się w d. 25 września zaręczyny p. Józefa Skarbek Borowskiego, znanego w szerszych kołach obywatela ziemi przemyskiej, z panną Jadwigą Mańkowską, córką ś. p. Waleryana Mańkowskiego, marszałka szlachty powiatu Jampolskiego, i Tekli z Łasińskich. W wilię zaręczyn odbył się świetny bal u pp. Emeryków Mańkowskich, którzy kilkadziesiąt osób z rodziny i przyjaciół podejmowali w swej pysznej rezydencyi w Borówce ze znaną w Polsce gościnnością.

— **Podczas ostatnich manewrów** w Królestwie Polskiem, opowiadają, że jenerał Hurko dowodzący armią, która od zachodu postępowała przeciw armii drugiej, działającej odpornie, pobił tę ostatnią na głowę, a to za pomocą podstępu. Wysłał bowiem żydów z wódką, tak doskonale różnemi korzeniami zaprawioną, iż żołnierze, mający bronić rozstrzygającego na Narwi punktu, mianowicie mostu pewnego, napiwszy się tej wódki do syta, pozasypiali i przepuścili zastępy idące przeciw nim. Kiedyś ten środek mógłby zapewne być zużytkowanym przez kogo innego niż jenerała Hurko.

Z miasta i kraju.

— **Członkowie komisyi wodociągowej** wyjechali dziś rano do Regulic w sprawie zakupna pewnej przestrzeni ziemi w celu ubezpieczenia wydatności źródeł, co do których Rada uchwaliła, iż one mają dostarczyć wody naszemu miastu.

— **W zakładzie Sióstr Miłosierdzia** przy ul. Piekarskiej, o którym zamieściliśmy wczoraj wiadomość, dotyczącą poświęcenia kościoła, złączonego z zakładem, znajduje przeszło 100 ubogich osieroconych dziewcząt zupełne utrzymanie i wykształcenie. Prócz tego siostry zakonne żywią ubóstwo, mieszkające w tej części Kazimierza.

— **Zjazd chirurgów** w Krakowie zapowiada się coraz lepiej. Dalsze wykłady na zjazd zapowiedzieli: 32) Dr Jasiński (z Warszawy:) Leczenie ropni gruźliczych metodą Mikulicza. 33) O wynikach stosowania balsamu peruwiańskiego przy leczeniu gruźlicy tkanek dostępnych (skóra, kości, stawy). 34) O resekcyi gałęzi zewnętrznej nerwu przydatkowego Willisa. 35) O rhichanotrepanacyi Stollowskiej. 36) O skoliozach neuropatycznych. 37) Dr Browicz (z Krakowa:) O zmianach chorobowych w *tonsilla tertia* (demonstracya).

— **Onegdajsze zebranie** członków powstającego stowarzyszenia dla popierania swojskiego handlu i przemysłu „Solidarność,“ pomimo licznego udziału, musiało się rozejść bez możności powzięcia jakiejkolwiek uchwały, z powodu błędu założycieli, którzy zastrzegłszy sobie statutem prawo ustanowienia pierwszego wydziału, tego wydziału nie wybrali, a pomimo to zwołali zgromadzenie ogólne członków i zaproponowali mu nieprawny wybór wydziału tymczasowego, podczas gdy sami powinni byli wydział ten ustanowić, a rezygnując z urzędu na wczorajszem zebraniu, umożliwić tem samem obecnym wybór wydziału ostatecznego i sprawę naprzód posunąć. Zebranie wczorajsze uczyniło to jedynie, co uczynić mogło, t. j. rozeszło się, pozostawiając założycielom naprawienie jak najprędsze błędu i zwołanie ponowne zgromadzenia ogólnego.

Otóż byłoby może pożądanem, by założyciele ukonstytuowawszy wydział tymczasowy, podali przez pisma nazwiska osób stanowiących go, następnie by dali odbić w kilkuset egzemplarzach tymczasowy statut Towarzystwa, zatwierdzony już przez Namiestnictwo, tak aby osoby zamierzające się wpisać, lub wpisujące się mogły go otrzymać bez trudności. Dalej wobec znacznej liczby członków zarządu, których wybrać będzie trzeba, pożądanem również byłoby, aby wydział tymczasowy wybadał usposobienie osób, których cel Towarzystwa żywo interesuje, a które byłyby skłonne przyjąć wybór do wydziału. Bez podobnego upewnienia się zgromadzenie ogólne, jak się to w tylu Towarzystwach zdarzyło, mogłoby wybrać osoby, którym cel Towarzystwa jest obojętny, lub które na posiedzenia uczęszczać nie mogą lub nie będą.

Statut obecny jest tymczasowy; na wczorajszem zebraniu odzywały się głosy, że ma słabe strony, na przyszłem tedy zebraniu będzie on zapewne dyskutowany i poprawki do niego proponowane. Otóż ułatwiłoby i skróciłoby dyskusyę, gdyby zwołując zebranie ogólne wydział tymczasowy wezwał członków, którzyby zamierzali wnosić poprawki do statutu, by zechcieli sformułować je na piśmie i przesłać je wydziałowi na parę dni przed zebraniem; wnioski te odbite w kilkudziesięciu egzemplarzach i rozdane na zgromadzeniu przy wejściu, umożliwiłyby każdemu obecnemu czy to głosowanie za wnioskiem ze świadomością rzeczy i po namyśle, czy też zbijanie lub popieranie ich, czego tak skutecznie uczynić nie można, gdy wniosek dopiero na zgromadzeniu ustnie zostaje postawiony.

— **Ślub** panny Jadwigi Mochnackiej, córki prezydenta miasta Lwowa, z p. Drem Józefem Muczkowskim, odbędzie się w kościele archikatedralnym we Lwowie d. 15 b. m. o g. 7 wieczorem.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły ochotniczej straży pożarnej w Zakopanem, w powiecie nowotarskim, zapomogi w kwocie 100 złr.

Nekrologia.

Wczoraj o godzinie 3 po południu zmarł w mieście naszem po długich cierpieniach Leon Bentkowski, kustorz Muzeum XX. Czartoryskich. Syn Feliksa Bentkowskiego, dziekana niegdyś Uniw. Warsz. i autora pierwszej Historyi literatury polskiej i Emilii z Zaydlerów, urodził się w Warszawie w r. 1823. W mieście rodzinnem uczęszczał do szkół, poczem ukończył Instytut agronomiczny w Marymoncie. Ożeniwszy się bardzo młodo z Zofią, córką Franciszka Sal. Dmochowskiego, gospodarował w Płockiem. W r. 1863 wyjechał do Francyi, a ztamtąd udał się na wyspę Bourbon w Afryce południowej. Powróciwszy do Paryża, pełnił tamże obowiązki sekretarza Szkoły polskiej na Batignolles, zkąd go ks. Władysław Czartoryski powołał na kuratora swego Archiwum, złożonego wówczas w Kurniku w Wielkopolsce. Po przeniesieniu zbiorów książęcych do Krakowa, przybył i śp. Bentkowski do naszego miasta i tu zajmował do tej chwili posadę kustosza Muzeum XX. Czartoryskich. Prawy człowiek, sumienny pracownik, wierny urzędnik, zostawia po sobie żal ogólny tych, którzy go znali. Cześć jego pamięci!

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 9go: Czwarty i przedostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Panie Kochanku*, komedya w 3 aktach, J. I. Kraszewskiego.

We czwartek 10go: Ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Nowy Dziennik*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

W sobotę 12go: (wznowienie:) *Adrienna Lecouvreur*, dramat w 5 aktach, pp. Scribe i Legouve.

Piwnice Grand Hotelu
w Krakowie
sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

	½ butelki	½ butelki
Pauillac	Złr. 1·60	—.90
Artisan de Listrac	„ 2·25	1·20
St. Estephe S.	„ 2·70	1·45
Bordeaux białe:		
Graves	Złr. 2·70	1·45
Preignac	„ 3·10	1·75

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. P. Rapacki wystąpi jutro we środę w słynnej swej roli księcia Radziwiłła w *Panie Kochanku*, komedyi Kraszewskiego, w której jest niezrównanym. Będzie to przedostatni występ znakomitego artysty, we czwartek bowiem pożegna p. Rapacki naszą publiczność w komedyi Michała Bałuckiego: *Nowy dziennik*, rolą Rzepkowskiego, której dotychczas nie grał jeszcze na krakowskiej scenie.

W sobotę: *Adrienna Lecouvreur* z p. Żelazowską w roli tytułowej.

Ben-Ali-Bey, znany i u nas czarnoksiężnik, występuje znów w Wiedniu z ogromnem powodzeniem. — Pisma wiedeńskie nadzwyczaj chwalą zręczność i nowość jego sztuk.

Koncert Paderewskiego, zapowiedziany na piątek d. 11 b. m., odłożony został na poniedziałek d. 14 b. m. z powodu, że artysta dłużej, niż to pierwotnie zamierzał, zabawi we Lwowie, gdzie, jak wiadomo, ma dać dwa koncerta.

Przeglądu powszechnego zeszyt z października zawiera: „Społeczeństwo wobec rozumu i wiary“ przez JE. X. Arcybiskupa Felińskiego; „Biskupstwa i klasztory polskie w X i XI wieku“ przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego; „Ubiory profesorów i uczniów w Uniwersytecie Jagiellońskim w związku z współczesnemi zwyczajami (1364—1889)“ przez Dra A. Karbowiaka; „Bartosz z Wissemburgu“ (szkic historyczny) przez Ernesta T. Breutera; „Z wycieczki na Górny Śląsk“ przez księdza z Krakowa; Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego; Sprawozdanie z ruchu religijnego, społecznego i naukowego.

Nowy słownik zoologiczny i botaniczny. P. Erazm Majewski w Warszawie rozpoczął wydawnictwo słownika nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich, zawierającego ludowe oraz naukowe nazwy i synonimy polskie, używane dla zwierząt i roślin od XV wieku aż do obecnej chwili. Zeszyt 1, który świeżo opuścił prasę, zawiera obszerną objaśniającą przedmowę, następnie spis dzieł wprowadzonych do słownika z objaśnieniem skróceń, spis dzieł obcych i autorów, których nomenklatura uwzględnioną została w słowniku, literaturę obcą, wreszcie artykuły słownika polsko łacińskiego od Abolboda do Baniorąb. Całość zawrze się w 20 zeszytach i obejmie dwa spore tomy, które mają wyjść z druku w ciągu 2 lat.

D. Joaquim Rubió y Ors, pierwszy z poetów katalańskiego Odrodzenia, wydał bardzo ozdobny tom swoich poezyj w przekładach na wszystkie języki europejskie. Między niemi znajdują się trzy utwory przekładu p. Edwarda Porębowicza p. t.: Po lekturze Sylwiusza Pellico; Kwiat i motyl; Gdybym był czarnoksiężnikiem. — Tytuł wzmiankowanej książki brzmi: *Lo Gayter del Llobregat. Poesias de D. Joachim Rubió y Ors. Edicio Poliglota.* — Barcelona. 1889. 8° pag. 348.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

P. Armand Dutertre wystąpił wczoraj wobec wcale licznie zebranej publiczności z szeregiem deklamacyj utworów francuskich autorów i na zakończenie „Reduty Ordona“.

P. Dutertre, który u nas szczególnie w sferach artystycznych zdobył sobie prawdziwe uznanie, umiał w wysokim stopniu zainteresować wczoraj deklamacyą, świadczącą przedewszystkiem o rutynie i wybornej szkole. Ta pewność środków, któremi rozporządza, pozwala mu szybko zoryentować się i opanować przedmiot, umie on przytem rozporządzać odcieniami w sposób bardzo efektowny, chociaż ciska nieraz na ustępy silniejsze tak jaskrawe światło, że reszta tonie czasem w cieniu. To też scena z „Fedry“ Racina, a poniekąd i „Crapaud“ W. Hugo wypadły ślicznie. W scenie z „Mizantropa“ Moliera, odegranej z panią Siemaszko, rzecz szła w coraz to szybszem tempie i miała cechę głębszych studyów, a przedewszystkiem przejęcia się wybornemi wzorami.

W „Reducie Ordona“ spotkać się można było z oryginalnym sposobem pojęcia.

Artysta uderzył całą siłą w ustęp, niezawodnie najgłówniejszy, gdzie mowa o bohaterskiej Warszawie, która jedna jedyna stawi czoło mocarzowi, u stóp którego świat cały w pokorze pełza. Scenę z redutą, dla której inni deklamatorzy nie żałują najwyższych wysiłków głosu, wygłosił artysta raczej opowiadając, aniżeli deklamując. Miało to właściwy i niezaprzeczony wdzięk.

Publiczność nagradzała artystę entuzyastycznemi oklaskami i wywoływaniem, a uniosła niezawodnie bardzo miłe wrażenie — szkoda tylko, że sala nie tak była pełną, jak na to artysta zasługiwał.

Pani Siemaszko umiała w krótkim bardzo czasie pokonać niektóre trudności językowe i wywiązała się wybornie z roli swojej.

Do urozmaicenia wieczoru przyczynili się niemało panna Heumann śpiewem, a p. Nowaczek grą na wiolonczeli. *Franciszek Bylicki.*

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rok szkolny 1889/90 w Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęty dziś został w uroczysty sposób. O godzinie 9 rano odprawił w kościele akademickim św. Anny nabożeństwo inauguracyjne X. profesor Dr Pelczar przy śpiewie chóru. Na nabożeństwie obecny był senat akademicki z rektorem prof. Drem Korczyńskim na czele, oraz profesorowie Uniwersytetu; wszyscy w togach, rektor zaś w uroczystym, starożytnym stroju. Młodzieży w kościele było bardzo wiele.

Po nabożeństwie, w wielkiej auli *Collegii novi* rozpoczął się akt otwarcia. Wspaniała aula zapełnioną została zaproszonemi osobistościami, między któremi byli: JE. X. biskup Krasiński, prezes Akademii Dr Majer, delegat Nam. p. Kuczkowski, radca dworu Englisch, prezydent miasta Dr Szlachtowski, prezes Sądu krajowego p. Jasiński. W auli zebrał się także zastęp publiczności, między niem grono pań. Wielka aula zapełnioną została młodzieżą akademicką.

Gdy senat i profesorowie, poprzedzeni berłami, weszli do auli, zajął rektor prof. Dr Korczyński naczelne miejsce na trybunie, obok niego zaś z prawej prorektor prof. Dr Kasparek, z lewej sekretarz Uniwersytetu prof. Dr Cyfrowicz. Naokoło trybuny zasiadł senat i profesorowie.

Pierwszy zabrał głos prorektor prof. Dr Kasparek i złożył obszerne sprawozdanie z roku ubiegłego, który nie był niepomyślnym dla Uniwersytetu; był poświęconym cichej i skutecznej pracy, o czem świadczy szereg faktów podanych przez sprawozdanie. Przytaczamy najważniejsze, jak sprawa założenia Wydziału rolniczego, za współudział w której sprawozdawca dziękuje tak Radzie miejskiej, jak hojnym ofiarodawcom, oraz tym, którzy w tej sprawie ponosili prace. Według wiadomości, jakie ma prof. Dr Kasparek, otwarcie Wydziału niebawem przyjdzie do skutku. Dalej wylicza sprawozdawca dary, jakie Uniwersytet otrzymał w roku ubiegłym, i stwierdza udział profesorów w ruchu naukowym, którego wynikiem jest szereg prac drukiem ogłoszonych. Wspomina mowca jubileusz prof. Nowickiego, posłuchanie senatu u JE. p. Namiestnika i zwiedzenie przezeń gmachów Uniwersytetu, wspomina wreszcie zwiedzenie *Collegii Novi* i biblioteki przez hr. Taaffego. Z dalszych wewnętrznych spraw poświęcił sprawozdawca osobny ustęp odznaczeniu prof. Dra Cyfrowicza przez NPana orderem za wielkie zasługi, za pracę ciągłą i niezrównaną. Gorące wspomnienie i głęboki żal wyraził prorektor z powodu zgonu Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, który Uniwersytetu honorowym był doktorem i wypowiedział tak zaszczytne dla Uniwersytetu słowa w dniu 28 czerwca 1887 r. Osobne też serdeczne wspomnienie poświęcił mowca pamięci profesora Maurycego Fiericha, najlepszego ucznia i najlepszego profesora Uniwersytetu. Wykazał dalej sprawozdawca zabiegi, czynione około tego, aby zjednoczyć stypendya niektóre i rozdawaniem ich umożliwić szczegółowe studya wychowańcom Uniwersytetu tak, by tu katedry zajmować mogli. Gdzieindziej żywiołu tak wykształconego dostarcza zamożna klasa średnia, u nas jej niema, w ten więc sposób ułatwić trzeba możność zdolnym a niezamożnym ludziom zajmowania katedr. Objął następnie sprawozdawca, historyę instytucyj młodzieży akademickiej, przeszedł historyę działalności i zmian, oraz dorobków na wszystkich wydziałach; wskazał, czego Uniwersytetowi jeszcze potrzeba i czego się domaga, złożył wreszcie sprawozdanie z udziału swego w pracach Sejmu.

Zakończył prorektor prof. Dr Kasparek uwagą, iż podczas urzędowania swego jako rektor nic nie uronił z praw i nabytków Uniwersytetu i że dzięki łaskawości Najj. Panu niejednym nowym nabytkiem szkoła poszczycić się może. Świadectwem to, iż gdy przed 40 laty Uniwersytet liczył 264 słuchaczy i 31 nauczycieli, dziś liczy 1,231 słuchaczy i 89 wykładających. Uczyniono więc olbrzymie postępy, a silnym jest Uniwersytet nietylko na zewnątrz ale i na wewnątrz.

Zwrócił się mowca do nowego rektora prof. Dra Korczyńskiego i oddając Uniwersytet w jego ręce, zaznaczył, iż nowy jej zwierzchnik ma dla tej szkoły gorące i pełne miłości serce, czego dowiódł nieprzyjęciem powołania na zaszczytne stanowisko; ma należyte dary rozumu i serca oraz tej energii, która, jeżeli raz za dobre co uzna, nie ustanie póty, póki tego dobra nie osiągnie, tem więcej, jeżeli to jest dobro Uniwersytetu; że ten nowy jej rektor otoczony jest miłością i czcią profesorów i uczniów, których zawsze był dobrym przewodnikiem. Zarząd Uniwersytetu w dobrych więc spoczął rękach. Życzy wreszcie mowca, aby imię nowego rektora, tylu zasługami odznaczone, zapisało się tak chlubnie w dziejach Uniwersytetu, jak ongi ś. p. Dra Józefa Dietla.

A teraz — rzekł prorektor do nowego rektora — *Accipe sceptra regiminis, catenam dignitatis, annulum sponsalem, quod felix, faustum fortunatumque sit.* Przy wypowiedzeniu tej starożytnej formuły, oddał prorektor pierścień rektorski prof. Drowi Korczyńskiemu wśród oklasków zebranych.

Zabrał głos nowy rektor prof. Dr Korczyński i temi przemówił słowy:

Panie Prorektorze — Panowie!

Zaszczycony wyborem na Rektora naszej szkoły Jagiellońskiej, przyjmuję z twych rąk oznakę godności rektorskiej, a jak szanownym Kolegom za wybór, tak tobie przezacny panie Prorektorze za serdeczne życzenia przed chwilą złożone szczerze dziękuję.

Wiem, jak szczytną godność złożyliście panowie w moje ręce, ale zarazem jestem świadomy, jak arcytrudno podołać rozlicznym, a ważnym obowiązkom z nią połączonym. By godnie odpowiedzieć zadaniu rektora prastarej szkoły Jagiellońskiej, nie wystarczą zdolności osobiste, boć to nie młody Zakład, któryby sobie torował drogę przymiotami jednostek. W naszej szkole każdemu rektorowi przedewszystkiem przystoi i należy kornie uchylić czoła przed swymi poprzednikami; czerpać mądre rady i wskazówki z ust żyjących a zasłużonych i naśladować czyny zgasłych. Takim jest i być musi ogólny program każdego z obecnych rektorów naszej szkoły.

A ileż się tu napotka wspaniałych postaci, jakże liczny jest tu zastęp mężów naśladowania godnych, naukami sławnych, umysłem wielkich, radą dojrzałych, cnotami lśniących, około dobra narodu i *Almae matris Jagiellonicae* zasłużonych. Ich tchnieniem tu oddychamy, ich czynów się tu dotykamy. To też ta tradycya każdego z rektorów na duchu skrzepiać, sił dodawać i do czynów zachęcać winna.

Czci im wiernie dochowam. W czyny ich pilnie wpatrywać się będę. Na tem, tak szczytnem stanowisku, pracę mą podwoję, godności Uniwersytetu strzedz będę, dbać o jej dobro nie przestanę. Będę stale na usługach każdej cnej myśli, każdego słusznego żądania, które do rozwoju naszej szkoły przyczynić się może. Berło rektorskie nieskalane następcy memu oddam, a jeżeli mi się uda w ciągu mego rektorstwa dorzucić choćby małą cegiełkę do tej wspaniałej budowy, która już przetrwała burze przeszło półtysiąca lat, uważać to będę nie jako zasługę, tylko za proste spełnienie mego obowiązku.

To mój program osobisty.

Bym go mógł wykonać, wiele potrzebuję poparcia. To też o pomoc doświadczoną radą tak Ciebie Przezacny Panie Prorektorze i Prześwietny Senacie Akademicki, jakoteż Was zacni Mistrze tej szkoły uprzejmie proszę.

Panie Prorektorze! Liczne a ważne były sprawy, któremi w ubiegłym roku wraz z Senatem Akademickim się zajmowałeś, nie szczędząc ani trudu i zachodu, ani trosk i starań. Niektóre szczęśliwie doprowadziłeś do skutku, inne przygotowałeś tak, że się rychło ziścić mogą. Swą gorliwością i nieznużoną pracą zasłużyłeś się dobrze naszej szkole i pamięć swą chlubnie w jej rocznikach zapisałeś.

Wiele jeszcze jednak mamy potrzeb. Tu przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie zaliczyć należy rozszerzenie gmachu biblioteki Jagiellońskiej, urządzenie oddziału rolniczego przy wydziale filozoficznym, budowę zakładu patologicznego i reszty klinik Uniwersyteckich.

Miejmy otuchę, że te życzenia i wiele jeszcze innych, da Bóg, się spełnią, jak w ogóle, że pod berłem i opieką naszego najmiłościwiej nam panującego Monarchy i przy życzliwości Jego Doradców, nasza szkoła Jagiellońska, wspierana nadto łaskawością władz krajowych i ofiarnością naszego społeczeństwa, zyskiwać będzie coraz trwalsze warunki dalszego rozwoju.

Błogą zapowiedzią tego jest dopiero co dokonane otwarcie nowej kliniki chirurgicznej, uświetnione obecnością Jego Ekscelencyi Pana Ministra Oświaty i Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika. Gmach ten, oddany Uniwersytetowi wkrótce po wybudowaniu *Collegium novum*, wspaniałem swem urządzeniem dorównywa, a pod wieloma względami przewyższa nawet najlepiej urządzone zakłady zagraniczne. Szkoła nasza zyskała nowy przybytek nauki, społeczeństwo nowy zakład humanitarny, a młodzież nasza sposobność korzystnego uprawiania jednej z najważniejszych gałęzi praktyki lekarskiej.

Szkoła nasza co do liczby uczniów zwiększa się z każdym rokiem, przybierając coraz bardziej cechę wielkich Uniwersytetów postronnych. Mimo coraz trudniejszych warunków bytu i coraz cięższej walki o stanowiska, przecież coraz większa liczba młodzieży nietylko polskiej, ale i ruskiej gromadzi się pod skrzydła *Almae matris*, szukając tu wiedzy i zawodowego wykształcenia. Część ich ginie — jak to wszędzie bywa — część zaś przeważna dobija się usilną pracą i wytrwałością samodzielnych stanowisk, lub wraca do domów swych ze stopniami akademickiemi, by dalej uprawiać rolę i pługiem i mądrą radą bronić zagrożonej zewsząd ojcowizny przodków.

Nie nam mówić o hyperprodukcyi inteligencyi. Oświaty nigdy i nigdzie nie może być za dużo. Im więcej oświeconych i wszechstronnie wykształconych w społeczeństwie, tem więcej siły ducha, tem więcej odporności na zewnątrz. Nawet silne liczebnie narody brakiem oświaty giną a słabe ustroje narodowe oświatą tężeją, żyją i wzrastają. Nam tak w interesie narodu, jakoteż w interesie nauki i Uniwersytetu cieszyć się tylko wypada, że liczba chętnych nauki i oświaty się wzmaga.

Nie o liczbę tu chodzi, tylko o rodzaj tej oświaty i o sposób jej pojmowania.

Oświata ta zawsze będzie zdrową i pożyteczną, jeżeli będzie uprawiana w bojaźni Bożej, z poszanowaniem tradycyi narodowej, jeżeli dotyczyć będzie nietylko umysłu, ale i serca i jeżeli podjętą zostanie ze szczerej miłości narodu. Oświata taka wydać musi niewątpliwie owoce jędrne i zdrowe, osobliwie jeżeli z ogólnego postępu społecznego przyjmować będzie ostrożnie i z krytyką tak rozumu jakoteż serca tylko to, co z korzyścią na glebie narodowej da się zaszczepić, a odrzucać będzie wszystkie, może ponętne, ale jadem napojone teorye i praktyki, któremi nam pod klątwą zagłady tej resztki bytu narodowego, jaki nam pozostał, żadną miarą bawić się nie wolno.

Ku tym zasadom starają się kierować młodzież akademicką mistrze naszej szkoły. Nasza zacna i poczciwa młodzież głosu ich słucha i daje się im powodować.

Te zasady pragnąłem tylko powtórzyć, ale zarazem zaznaczyć, że za rektorstwa mego żadną miarą i pod żadnym warunkiem nie pozwolę, by między młodzieżą akademicką panowały inne prądy i że przeciwko wszelkim manifestacyom, gdziekolwiek i czemkolwiekby się objawiały, a miały na celu dążności fałszywe i dla narodu szkodliwe, z wszelką stanowczością wystąpię.

Dla gorącego, ale prawego uczucia młodzieży będę zawsze względnym, dla spaczonego nieubłaganym. (Oklaski).

Ogłaszam, że rok szkolny 1889 na 1890 jest otwarty.

Po mowie wypowiedział rektor prof. Dr Korczyński wykład p. t.: „Ogólne prawidła ustroju człowieka w stanie zdrowia i choroby, objaśnione przykładami z zakresu fizyologii i patologii krwi.“ Po odczycie ozwały się oklaski, a wiele z obecnych osób pospieszyło złożyć życzenia rektorowi prof. Drowi Korczyńskiemu.

Uroczystość skończyła się o godz. 12½.

Dział ekonomiczny.

Z kolei państwowych. Od dnia 1 listopada b. r. przysługuje kolejowym dyrekcyom ruchu prawo udzielania jednomiesięcznego kredytu należytości przewozowych, począwszy od 200 złr. do nieograniczonej wysokości, jednakowoż z obliczeniem najpóźniej z końcem miesiąca.

Kredyt ów rozciąga się na wszelkie w dotyczącym liście przewozowym uwidocznione należytości, a więc i na zaliczki po pobraniu towaru; na należytości uboczne i należytości na przewóz na poprzednich drogach.

Prośby o udzielenie wspomnianego kredytu należy wnosić do tej kolejowej dyrekcyi ruchu, w obrębie której stacya leży, dla której się żąda kredytu.

Bliższych informacyj zasięgnąć można u dotyczącej kolejowej dyrekcyi ruchu, gdzie również odnośne postanowienia zasadnicze przejrzeć można i gdzie petentom takowe na żądanie się wręcza.

Wagi bydlęce na targowicach krajowych. — Jednym z najniepraktyczniejszych i dla rolników — zwłaszcza włościańskich — szkodliwych zwyczajów, jest sprzedaż bydła „na oko,“ bez poprzedniego odważenia i przekonania się o jego rzeczywistej wartości. Przyczyną tej wadliwości był brak wag na targowicach bydlęcych w gminach, gdzie się targi takie odbywają. Uznając szkodliwość dzisiejszego stanu rzeczy, udało się Towarzystwo rolnicze krakowskie i zarząd Kółek rolniczych do Wydziału krajowego z przedstawieniem, ażeby w miejscowościach powyższych obowiązkowo wagi bydlęce zaprowadzone zostały.

Wydział krajowy, przed powzięciem w tej mierze zdania, zwrócił się do Wydziałów powiatowych o opinię, a nadto odniósł się do Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, do dyrekcyi szkoły dublańskiej i weterynarskiej, do stowarzyszenia weterynarzy we Lwowie, a wreszcie do p. Aleksandra Lütticha, referenta weterynaryi w Namiestnictwie.

Wydziały powiatowe — jak zwykle — raczyły tylko w mniejszej połowie odpowiedzieć na okólnik, natomiast powołane ciała fachowe nadesłały już swą opinię. Opinia ta jest zasadniczo i stanowczo przychylną sprawie zaprowadzenia wag bydlęcych; poszczególne różnice zapatrywań dotyczą tylko „obowiązkowego“ ważenia, potrzeby i wysokości opłat. Wagi bydlęce — zdaniem fachowych — nietylko oddałyby usługę włościanom, ale przyczyniłyby się do ułatwienia kontroli policyjno-weterynaryjskiej i dostarczyłyby ważnych dat statystycznych. P. Lüttich, który jest referentem spraw unormowania porządku targowego i urządzenia targowisk bydlęcych, oświadcza się również za zaprowadzeniem wag, proponuje jednak, ażeby użycie ich nie było przymusowe, następnie zaś doradza, ażeby opędzenie kosztów w uboższych gminach odbywało się nie przez opłatę za użycie wagi, ale przez małe powiększenie dotychczasowych opłat za placowe. W ten sposób waga nie będzie wzbudzać nieufności i niechęci u włościan i szybko się przyjmie. Zapatrywania p. Lütticha są istotnie bardzo praktyczne i słuszne.

Ponieważ projekt regulaminu targów zwierzęcych (bydła rogatego, koni i nierogacizny) został już ułożony i niebawem zacznie obywiązywać, ponieważ projekt urządzenia targowisk w sposób odpowiadający względom sanitarnym i warunkom weterynaryjno-policyjnym, jest również gotów i przeprowadzony zostanie w możebnie najkrótszym czasie, sądzimy, że zalegające dotąd z opinią Wydziały powiatowe zdecydują się nareszcie odpowiedzieć na okólnik Wydziału krajowego w tej sprawie, która w naszych stosunkach jest nader ważną.

Taryfy transportowe na kolejach rosyjskich dla przewozu zboża zostały świeżo zmienione i weszły w wykonanie z dniem 5 b. m. Zawierają one znaczne podwyższenie dla przesyłek zboża do Austryi i przez Austryę, podczas gdy dla linij niemieckich oznaczono mniejsze taryfy. Taryfy na liniach Kijów-Fastów i Kursk podwyższono w porównaniu do Brodów i Podwołoczysk o 6 do 21 rubli; na linii Odesa-Gdańsk podwyższono taryfy dla niektórych stacyj; dla wielu zniżono aż do 13 rubli; od Fastowa do Gdańska i Królewca tańszy przewóz o 7 rubli w przecięciu.

Nie znając szczegółowych postanowień nowej taryfy, nie podobna na razie zdać sobie sprawy, o ile wpłyną one na przewóz rosyjskiego zboża na galicyjskich kolejach, lecz już to, o czem nam doniosły telegramy, zdaje się wskazywać, iż jest intencyą rosyjskiego rządu skierować handel zbożowy Wołynia i Ukrainy ku Gdańskowi i Królewcowi, a odwrócić od transitowego przewozu przez Austryę.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 8 października.

Dzisiejszy targ na Kleparzu mało był ożywiony gdyż właściciele młynów, zakupiwszy poprzednio znaczniejsze ilości zboża wystarczające na chwilowe potrzeby, kupowali wogóle mało i poszukiwali tylko średnich, tańszych gatunków przenicy, jakich właśnie na targu nie było.

Wskutek tego większe obroty nie miały dzisiaj miejsca, lecz w gruncie rzeczy tendencya nie doznała prawie żadnej zmiany i sprzedający uważając dzisiejszą trudność zbytu za przemijającą, wcale nie redukowali.

Płacono za pszenicę białą od 8·70 do 9·15 złr.; za czerwoną od 8·75 do 9·20 złr., za żółtą od 8·70 do 9·10 złr.; za żyto od 7·25 do 7·85 złr.; za jęczmień od 7·50 do 8·50 złr.; – na paszę od 6·75 do 7·25 złr.; za owies od 7·— do 7·50 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Po artykule, który nazwaćby można kwintesencyą bałamuctwa oraz szczytną gmatwaniną, umieszczonym w N. 231 *Gazety Narodowej*, wziął się jakoś w kupę ten organ, nie młodego ale świeżego a opozycyjnego konserwatyzmu i ogłosił w N. 232 nowy artykuł, tym razem przynajmniej jasny i wyraźny, bo mający na sercu jednę tylko troskę, a w mózgu jednę tylko myśl, oto aby stronnictwo krakowskie, choćby zredukowane do „dziesięciu“ nie objęło steru zachowawczych żywiołów w Sejmie. Zaiste, jak na nowy konserwatyzm stara to troska a bezużyteczna i płonna, bo co tu siła rzeczy nie zdziałałaby,— nie dokona tego z pewnością dobra wola ludzka, a nie przeszkodzi i zła.

Sztuczne rządy i sztuczne panowania nie są trwałemi tem mniej wskrzesić się dadzą, ale również niepodobna rzeczom bez treści powstać, skrystalizować i ustalić się. Treści dotąd w konserwatyzmie *Gazety Narodowej* nie widzimy, a jej trwoga świadczy, że ta treść była i jest gdzieindziej, że zatem wie i ona dobrze, że my nie ze sztucznym, ani na sztuczkach opartym, ale ze szczerym i prawdziwym złączeni jesteśmy konserwatyzmem, dość silnym, aby wytrzymać w swem łonie uczciwą dyskusyę, bo umiejącym zawsze zamienić ją przed Sejmem w zupełną równowagę zasad, celów i dążeń.

O wodzów naszych niech się *Gazeta Narodowa* nie troszczy; znajdą się oni w każdej chwili i wszędzie. Znajdą się żyjący, którzy zastąpią umarłych, bo my umiemy być karnymi, a wszyscy wiernymi szkole i dlatego nie obawiamy się toczyć w niej rozpraw przy drzwiach otwartych. — My mamy zasady i dlatego obejść się możemy bez prezesów, a zasady dadzą nam zawsze dowódców.

Gazeta Narodowa szuka racyi bytu dla siebie i nowego konserwatyzmu w opozycyi do rządu; my racyi bytu dla naszego konserwatyzmu wynajdywać nie potrzebujemy; jest nią między innemi i ta niestety ciągła u nas konieczność: zasłaniania społeczeństwa przed anarchicznemi nawyknieniami, które nie mogą się obejść bez opozycyi dla opozycyi i w niej widzą najwyborniejszy patryotyzm, najdoskonalszy rozum stanu i najmilszą atrybucyę prawodawczą; podczas gdy my widzielibyśmy w opozycyi, gdyby jej istotna potrzeba zaszła, nieszczęście i przykry obowiązek, przed którym, że nie cofnąłby się *Czas*, świadczą jego roczniki. I właśnie dlatego my chcemy unikać, my chcemy zapobiegać wszystkiemu, coby nas do takiej opozycyi doprowadzić mogło i musiało.

I dlatego także wcale nie pragniemy dzielić odpowiedzialności za wszelkie możliwe bałamuctwa i słabostki i dlatego nareszcie w naszem przekonaniu stanowisko niezależne, posłannictwo ostrzegania przed błędami i upadkami, a gromienia szkodliwych i winnych, nietylko jest zaszczytniejszem, ale co ważniejsze, dla kraju użyteczniejszem, niż fikcyjne przywództwo i potakiwanie dla utrzymania się przy niem wszystkim niedorzecznościom i wszelkiemu złemu. A zatem niech *Gazeta Narodowa* zachowa dawną obawę, lecz niech jej nie zwiększa nową troską.

Z Petersburga donoszą d. 6go b. m.:

Oberprokurator synodu wyjechał wczoraj na południe Rosyi, zdawszy na czas swojej nieobecności spełnianie obowiązków oberprokuratora na swojego towarzysza Smirnowa.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że w początku października starszy inspektor kolei, pułkownik Wendrych, dokona najściślejszej rewizyi kolei kursko-charkowsko-azowskiej i łozowo-sewastopolskiej, według nowego i specyalnego programu.

Jenerał Dragomirow odjechał do Kijowa, gdzie obejmie swą nową posadę komendanta kijowskiego okręgu wojskowego. W najbliższych tygodniach odbędzie on inspekcyę wojsk we wszystkich garnizonach swego okręgu, przy której to sposobności podda on także rewizyi fortece nadgraniczne, tudzież zapasy materyałów wojennych.

Praga 7go października. Korespondent rosyjskich dzienników, który został ztąd wydalony, nazywa się Anatol Koghan. Jako powód wydalenia podano brak środków utrzymania. Koghan w rekursie do namiestnictwa utrzymuje, że pobiera 4000 rubli od *Moskiewskich Wiedomosti*.

Peszt 7 października. Daniel Iranyi, prezes partyi niezawisłych, zdawał sprawozdanie przed swoimi wyborcami w Bekes. Omawiał on dłużej ustawę wojskową, zaznaczając, iż partya jego żąda utworzenia armii samodzielnej z węgierską komendą i własnemi sztandarami. Opozycya przeciw Tiszy sprawiła, iż gabinet wzmocnił się siłami więcej popularnemi. Partya jego opierać się będzie zamachowi na tysiącletnie instytucye narodowe i bronić będzie nadal swobodnego prawa wyborów komitatowych.

Bern 7go października. Rzecznikiem związku mianowany został radca stanu Scherb z Turgowii (Thurgau); Scherb rozpocznie swe urzędowanie 15go października.

Nowy Jork 7 października. Według depeszy z Limy, potwierdził senat peruwiański ugodę ze zagranicznymi właścicielami peruwiańskich obligacyj.

Telegramy własne „Czasu“.

Buda-Peszt 8 października. Budżet węgierski wykazuje jeden milion złr. deficytu.

Senyey ofiarował węgierskiej Akademii umiejętności 100.000 złr., których odsetki przeznaczone są na premie za dzieła, obejmujące nowe rezultaty badań naukowych.

Konstantynopol 8 października. Obecny jeneralny gubernator Monastyru Achmed Ejub basza został w tym samym charakterze przeniesiony do Kossova. Jeneralnym gubernatorem Janiny zamianowany Hifki basza.

Belgrad 8 października. Królowa Natalia objawia nieustannie lekceważenie władzy. Sprawa jej stanowiska jako byłej królowej załatwiona zostanie według ustaw przez rejencyę, rząd a może także przez skupczynę. Sprawa zaś stosunków jej z synem zależy wyłącznie od króla Milana. Natalia pisała ponownie do króla, lecz odpowiedzi dotąd nie otrzymała.

Cetynia 8 października. Mylną jest wiadomość, jakoby rząd czarnogórski sprzedał część zatoki Antiwari Rosyi, która tam ma wybudować port i założyć stacyą marynarki. Traktat berliński wyklucza wszelkie statki wojenne, policyę zaś wodną i nadbrzeżną wykonuje Austrya przez swoich funkcyonaryuszów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 października. Szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Eryk Kielmannsegg zamianowanym został namiestnikiem Dolnej Austryi.

Dzisiaj przed południem o godz. 11 nowy namiestnik złożył przysięgę w ręce arcyksięcia Karola Ludwika w zastępstwie Cesarza.

Wiedeń 8-go października. Izba giełdowa uchwaliła poprzeć w ministerstwie finansów podanie względem notowania galicyjskich 4-ro-procentowych obligacyj propinacyjnych.

Grac 8 października. Cesarz w towarzystwie w. ks. Toskany i ks. Leopolda bawarskiego przybył do Eisenerz na polowanie wczoraj o godz. 6 minut 30 wieczorem.

Berlin 8 października. Według wiadomości, otrzymanych z wiarygodnego źródła, cesarstwo niemieccy wyjadą do Włoch dnia 20 b. m.

Cesarz powróci z Kiel we czwartek.

Berlin 8 października. Na cześć cesarza rosyjskiego, którego przybycia oczekują w piątek, zapowiedziane zostało na piątek przedstawienie galowe w operze królewskiej.

Berlin 8 października. *Post* stwierdza, iż enuncyacya *Reichsanzeigera* w sprawie *Kreuz Ztg* pochodzi bezpośrednio z najwyższego źródła i dodaje, iż ogłoszenie tejże nastąpiło na wyraźny rozkaz cesarski.

Post donosi, iż cesarzowa Fryderykowa uda się dnia 19 b. m. osobnym pociągiem w podróż do Aten przez Drezno, Wiedeń i Wenecyę.

Poczdam 8 października. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj o godz. 10 wieczorem do Kiel, celem obejrzenia angielskiej eskadry.

Kiel 8go października. Cesarz przybył tutaj o godz. 8 zrana i witany z entuzyazmem przez ludność, pojechał w otwartym powozie na zamek.

Hamburg 8 października. Wczoraj odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej. Prezes komitetu oświadczył, iż komitet może zwrócić wystawcom całkowitą sumę, zapłaconą przez nich za najęcie miejsc.

Paryż 7 października. Dzienniki podnoszą, iż grupa umiarkowanych będzie nadal liczyła nie 6 członków, jak to było w poprzedniej Izbie, lecz 50, tudzież wyrażają nadzieję, iż dla większości Izby będzie to wskazówką, za którym kierunkiem powinna pójść, jeżeli jej chodzi o wzmocnienie Rzeczypospolitej i zapobieżenie nowym agitacyom.

Temps uważa obecne warunki za odpowiednie dla rozpoczęcia polityki pojednania, pokoju i porządku.

San Sebastian 8-go października. Rodzina królewska udała się z powrotem do Madrytu.

Bruksela 8 października. Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej odczytał burmistrz adres kolegium, w którym wyrażona jest prośba, aby Izba reprezentantów nie zgodziła się na przedłożenie rządu w sprawie reformy wyborczej.

Papież zamianował X. kanonika Stillemana biskupem w Gandawie.

Kopenhaga 8 października. Parlament został otwarty. Obie Izby wybrały ponownie poprzednich prezydentów.

Petersburg 8 października. Z powodu uroczystości ślubnych w Atenach udadzą się do Pireusu następujące rosyjskie statki: „Admirał Korniłow“, fregata pancerna „Minie“, kanonierka „Czernomorec“ i statek sygnałowy „Psesuape“, oraz prawdopodobnie fregata pancerna „Władimir Monomach“.

Petersburg 7 października. *Nowoje Wremia*, omawiając rezultaty wyborów ściślejszych we Francyi, mniema, iż z nową Izbą trudno będzie rządzić. Nie możemy pojąć — powiada ten dziennik — że dotychczas francuskim patryotom nie znudziła się gra z powagą rządu, gra, która nie jest godną wielkiego narodu.

Ateny 8go października. Przyjazdu królestwa duńskich oczekują tutaj z pewnością w przyszłą niedzielę. Krąży pogłoska, iż cesarz Wilhelm zabawi tydzień w Atenach i że odstąpił od zamiaru podróży do Peloponezu.

Belgrad 8 października. Ajencya Belgradzka zapewnia, iż odpowiedź króla Milana w sprawie warunków spotkania królowej Natalii z jej synem jeszcze nie nadeszła.

Wczoraj odwiedził rejent Belimarkowicz królowę-matkę.

Zofia 8 października. Ajencya bałkańska donosi, iż powołani na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe rezerwiści w liczbie około 25,000, rozpuszczeni zostali dzisiaj po skończonych ćwiczeniach. Niebawem rozpuszczeni też zostaną wszyscy żołnierze, których termin służby upłynął, aby ustąpić miejsca rekrutom.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Wiele tysięcy ludzi nie jest w tem miłem położeniu, że w każdej mniejszej lub większej dolegliwości może swemu ciału zaraz udzielić starannej opieki i dokładnego opatrywania, jakie bogatszy ma zawsze do rozporządzenia. Dlatego ta wielka liczba osób jest zbyt często na to ograniczona, ażeby sobie radzić uznanemi środkami domowemi, o ile to jest możebne. Jest więc rzeczą najwyższej wagi, ażeby nie kupowali płynów i środków bez wartości, przez co poprostu wykrada im się pieniądze z kieszeni. Także w nieregularnem trawieniu zależy bardzo wiele od wyboru właściwego środka domowego, a najwybitniejsi lekarze uznali, że w tych wypadkach *pigułki szwajcarskie* aptekarza Ryszarda Brandta swoją siłę leczniczą już świetnie okazały. Należy jednak żądać zawsze pigułek szwajcarskich, ze szczególnem zwróceniem uwagi imienia, aptekarza Ryszarda Brandta, gdyż sprzedają wiele zdumiewająco podobnych i tą samą nazwą opatrzonych pigułek. Trzeba koniecznie na to uważać, że każde prawdziwe pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i nazwę „Apotheker Richard Brandt's Schweizerpillen.“ Wszelkie inaczej wyglądające pudełka należy odrzucić. (2148)

Dla Wielebnego Duchowieństwa, Świetn. Urzędów gminnych, Obszarów dworskich, Nauczycieli wiejskich i t. p.

Dr A. Cinciała, Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań i skarg, wzory świadectw, rewersów, deklaracyj, pełnomocnictw, kontraktów i t. p., spory tom oprawny 2 złr. 50 ct., z opłatną przesyłką pocztową (należytość przekazem pocztowym) 2 złr. 70 ct.

Dr A. Cinciała, Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna, 2 złr., z opłatną przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

Dr A. Cinciała, Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w księstwie cieszyńskiem, 40 ct., z opłatną przesyłką pocztową 55 ct.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla Czytelni ludowej i Domu narodowego w Cieszynie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 października 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	83 90	Oblig. indemn. gal.	104 25
„ srebrna „	84 85	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota . . .	110 70	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	97 —
5% pap. nieop.	99 75	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	922 —	Akcye Länderbank.	247 —
„ kredytowe .	306 25	„ kol. Kar. Lud.	192 75
Londyn	119 60	„ „ lw.-czern.	— —
Napoleony	9 47	„ „ połudn. .	125 50
Dukaty	5 67	Ruble	123 50
Marki	58 35	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	95 65		
4% „ „ złota	100 50		
Losy prem. węg. . .	138 25		

Usposobienie giełdy: — słabe.

Berlin 8 października.

Banknoty austr. . .	171 30	4% Listy likw. pol.	57 10
Krótki Wiedeń . .	171 20	Akc. kol. Kar. Lud.	82 62
Banknoty ros. . .	211 45	„ austr. kred.	163 75
5% Listy zast. pols.	62 50	Ultimo Ruble . . .	211 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	123 —	124 25
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa . . .	104 25	— —
4½% „ „ . . .	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. . .	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. . .	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego . . .	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ „ „ 18 let.	92 50	— —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	57 —	— —
5% „ „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 --	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 70	25 75
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 —	19 —
„ węgier. „ „ .	12 —	13 —
„ włosk. „ „ .	15 50	16 50
Bazylika Budapeszt	8 —	8 75

Wiedeń 7 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	83 95	84 15
4½% „ srebrna . . .	84 80	85 —
4% Renta złota	110 50	110 70
5% „ papier. nieopodatkow.	99 75	99 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 25	176 75
„ „ 1864 „ 50 „	176 25	176 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 25	105
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	141 60	142 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 75	307 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 25	317 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	245 80	246 —
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	922 —	923 —
Unionbank . . . . . 200 „	237 70	238 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	113 50	114 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	201 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2590	2595
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	192 50	193 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 —	154 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	198 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	235 75	236 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	127 —	127 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	190 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	186 50	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 —	121 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 65	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 --	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 —	111 60
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 50	101 —
„ „ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 50	82 —
„ nieopod. „ „ „	88 80	89 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 50	145 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 25	100 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . 300 „ „	99 70	100 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 75	143 25
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	38 75	39 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 25
Kredytowe . . . . . „ 100	181 50	182 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . „ 20	24 70	25 30
Ofner (miasta Budy) . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 50	18 80
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	— —	— —
Salzburskie . . . . „ 20	26 25	26 75
St. Genois . . . . . „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie . .	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 47
Rubel papierowy za 100 rubli .	123 25	123 50

Lwów 7 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	278 50	282 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej .	96 50	97 50

Warszawa 7 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	97 —
„ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 80
5% „ warszawskie I ser. .	— —	98 50
„ „ „ III „ . .	— —	95 —
„ „ „ IV „ . .	— —	94 70

Młoda Polka z Prus, znająca dobrze język niemiecki, pragnie przyjąć posadę każdego czasu w handlu lub jako towarzyszka do starszej pani. — Przyjęłaby także posadę do dzieci, którym lekcye na fortepianie udzielać może. — Łaskawe oferty przjmuje *L. Nadolski*, restaurator kolejowy w Antoninie (Pozen). (2448-1-3)

Angielka katoliczka, posiadająca język francuski i włoski, poszukuje posady nauczycielki. Bliższa wiadomość w **biurze Jędrzejewskiej-Paulus** w **Wiedniu**, Schotteng. L. 3. (2445)

Karolina Fryben

po powrocie z zagranicy, udziela jak przedtem **lekcyj śpiewu** — mieszka przy ul. Wiślnej Nr. 12. (2466-1-3)

Nowości w wełnie na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2000-1-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice 24.

Ceny bardzo niskie.

Dr Henryk Kronhelm-Nordheim,

były radca c. k. Prokuratoryi skarbu,

otworzył kancelaryę adwokacką **w Tarnowie.** (2444-1-3)

Zarząd dóbr Oleszyce

ma na sprzedaż **kaczek przeszło 60 sztuk** i **kozy półkrwi „Angory“.** — Bliższa wiadomość w Zarządzie. (2446)

Pokój kawalerski

przy ul. Floryańskiej Nr. 36, na I. piętrze, frontowy, zupełnie odnowiony, jest za umiarkowanym czynszem do wynajęcia. (2467-1-3)

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane stołowe

ziemniaki,

100 kilo netto po 2 złr. 25 centów z odstawą do domu. (2447-1-6)

!Czeskie pierze do łóżek!

całkiem świeże i darte funt tylko 70 centów.

Te pierze są **z szarych gęsi, całkiem świeże i już darte** tylko jak długo zapas starczy funt tylko 70 cnt. Rozsyłka począwszy od 10 funtów za zaliczką pocztową. **J. Krasa,** handel pierza do łóżek w **Pradze** 620 I. Wymiana dozwolona. (2441)

Maryazelskie

Krople Żołądkowe

znakomicie działające

na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przesiłem 40 ct., podwójnej 70 cent.** Główny skład w aptece **Karola Brady** w **Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Marka ochronna.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona **powyżej umieszczonym znakiem ochronym,** a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w **drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na pobocznąmarkę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka **20 ct.,** rulony po 6 pud. **1 złr.** Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon **złr. 1.20,** 2 rulony **złr. 2.20,** 3 rulony **złr. 3.20** opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku **w opisie użycia** wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub **pigułki** są do nabycia

w KRAKOWIE u Leona Rosnera apt., F. Gralewskiego apt., T. Krokiewicza apt., W. Redyka apt., F. Sobierajskiego apt., E. Stockmara apt., J. Trauczyńskiego apt. spadkobierców, Konst. Wiszniewskiego apt., — w ANDRYCHOWIE u A. Mironowicza apt., — w BOCHNI u M. Gattego apt., — w CHRZANOWIE u A. Sporysza apt., — w DOBCZYCACH u J. Bilińskiego apt., — w KENTACH u E. Sokalskiego apt., — w LIMANOWY u H. A. Zubrzyckiego apt., — w LIPNIKU u A. Fuchsa apt., — w MYSŁENICACH u W. Gumińskiego apt., — w NIEPOŁOMICACH u J. Tichy apt., — w SUCHY u K. Czernickiego aptek., — w WIELICZCE u B. Mieczyńskiego apt., — w ZAKOPANEM u Ferd. Tabeau apt., — w ŻYWCU u L. Graffa apt., J. Herdliczki apt. (2449-1-)

Baden pod Wiedniem.

Pora zimowa.

Od dnia 16 października do rozpoczęcia pory letniej otwartą jest do użytku wszelkim warunkom **racyonalnej kuracyi kąpielowej w zimie,** odpowiednio urządzona **kąpiel Antoniego basenowa i oddzielna** od godz. 7ej rano do 1ej w południe. **Kąpiele są z pokojami** Herzoghof w **bezpośredniem połączeniu** przez opalone ganki. **Ceny** wszystkie **przystępne.** — Opalony ozdobny chodnik. — Wyjaśnień udziela

Zarząd miejskich kąpieli.

(2442-1-6)

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i na zawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (1747-16-20)

Zgłoszenia subskrypcyjne na galicyjskie

4% Obligacye Propinacyjne

przyjmuje pod oryginalnemi warunkami **bez** prowizyi

JAKÓB HOCHSTIM,

Dom bankowy i Kantor wymiany (2443-2-2)

w Krakowie, w Rynku głównym, przy linii A—B.

Energiczny pisarz ekonom.

liczący 22 lat, który praktykował w szkole niższej rolniczej oraz pracował już na większem gospodarstwie w Galicyi zachodniej, poszukuje posady. Adres: **A. Z.** poste rest **Sosnowice** w Król. Polskiem. (2388 3-3)

KANCELARYA ADWOKATA

Dr. Bolesława Szwarcenberg Czernego

przeniesiona, znajduje się obecnie przy ulicy Grodzkiej, w domu pod Nr. 36 na I. piętrze. (2382-3-3)

Ogród botaniczny w Krakowie

wyprzedawać będzie po bardzo zniżonych cenach dublety roślin ozdobnych i kwiatów od 1 do 31 października codziennie od godz. 8—11 przedpołud. i od godz. 2—5 popołud.

Dyrekcya ogrodu botanicznego.

(2381-3-3)

Czy może być co tańszego?

Szczepy owocowe, jabłonie wysokopienne, pięcioletnie, bogato zakorzenione, z silnemi koronami, gładkiemi i prostemi pieńkami i tylko w doborowych gatunkach 40 złr.; **porzeczek** tylko wielko-owocowych 6 złr.; **malin** ciągle rodzących 2 złr.; **żywotniki** (Thuje) piramidalne do 1½ metra wysokości 60 złr. za sto sztuk — nabyć można (2375-3-6)

w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie

przy ul. Karmelickiej pod Nr. 70.

Wełny i włóczki

do robót haczkowanych, drutowych i do haftu, otrzymał w świeżych zapasach, w czem nowe gatunki Eskimo, strusią i wielbłądzią poleca (2295-6-8)

Skład wełn i bawełn Porębskiego i Zimlera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 8.

Zarząd dóbr „Gnojnik“

o. p. Brzesko, **potrzebuje jałówek cielnych.** — Reflektanci raczą się zgłosić tamże bez pośredników. (2359-4 5)

OBWIESZCZENIE.

W celu zabezpieczenia wiktu sposobem traktyerniczym dla chorych i odkomenderowanych żołnierzy w szpitalu wojskowym w Samborze i Sanoku — na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1890 r., a w danym razie także na trzy lata tj. od 1 stycznia 1890 r. do końca grudnia 1892 r. — odbędzie się pisemna rozprawa ofertowa w lokalu urzędowym c. k. intendantury 10 korpusu w Przemyślu, dnia 21go października 1889 r. o godzinie 10ej przed południem.

Bliższe szczegóły zamieszczone są w dotyczącem ogłoszeniu w Numerze 227 „Czasu“ z dnia 3 października 1889 r., na które niniejszem zwraca się uwagę. (2362-2-2)

Z c. k. Intendantury I. korpusu

w Krakowie, d. 21 września 1889 r.

CYRK

Alberta Schumanna.

Dziś i codzień wielkie przedstawienie.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Bliższe szczegóły w plakatach dziennych.

Codziennie nowy urozmaicony program.

Albert Schumann,

(2297-16-) dyrektor.

Obrazy olejne,

Obrazy akwarelowe angielskie i niemieckie, oleodruki i litografie francuskie w różnej wielkości i wielkim wyborze — jak również

WŁASNEGO NAKŁADU

Album Krakowa, Sobieski, Kościuszko, Poniatowski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa,

polecają

KUTRZEBA i MURCZYNSKI

Magazyn artykułów artystycznych i dzieł sztuki,

w Krakowie. [1493-17-]

Utrzymujemy główną ajencyę zjednoczonego Tow. sztuk pięk. w Krakowie, którego Akcye sprzedajemy na raty miesięczne.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Sztychy i fotografie,

Wskutek ciągle podnoszących się kosztów fabrycznych zmuszeni jesteśmy podwyższyć ceny portlandzkiego cementu o 50 fenigów za normalną beczkę.

Groszowice i Opole, we wrześniu 1889 r.

Szląskie Towarzystwo akcyjne dla fabrykacyi portlandzkiego cementu w Groszowicach pod Opolem.

Opolskie fabryki portlandzkiego cementu dawniej F. W. Grundmann.

Górnoszląska fabryka portlandzkiego cementu w Opolu.

Fabryka portlandzkiego cementu dawniej A. Giesel. (2437-1-2)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[2143-46-]

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (2253-10-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Szybko i dobrze

być informowanym o wszystkich na giełdzie sprzedawanych lub kupowanych papierach wartościowych jest główną rzeczą.

Jest znanym faktem, że znaczna część publiczności zostająca zdala od giełdy, dopiero wtedy decyduje się do **zakupna** papieru wartościowego, jeżeli tenże z dnia na dzień w kursie się podnosi. W przypuszczeniu, że kurs dalej będzie się podnosił, nabywają osoby zbyt często papiery wartościowe, które z jednego lub drugiego powodu z pewnością **straty** przynieść muszą. Jak bardzo znaczna część publiczności zwykła kupować papiery **bez względu na ich dobroć** tylko w razie nagłego często nieumotywowanego podniesienia kursu, tak znów stara się ich pozbyć skoro kursa rozpoczynają spadać.

Taka manipulacya często już **dotkliwie** się **zemściła.** Zanim publiczność zamierza nabyć papier, jest koniecznie rzeczą wskazaną, ażeby papier pod względem swej **wewnętrznej wartości** starannie zbadała; nietylko ciągle chwiejące się dywidendy same, lecz także **położenie** i **stosunki** dotyczącego towarzystwa są rozstrzygające dla **kupna** i **sprzedaży.** Jeżeli publiczność ma swoją własność pod tym względem, to chwiejne kursa nie działają na nią niepokojąco.

Wychodząc z tego zapatrywania rzeczy, podejmuję się **fachowego wyjaśnienia** najrozmaitszych papierów i oznaczam zarazem te, których nabycie **nie** jest **wskazane.**

Na zapytania dotyczące (2226-8-12)

interesów kasowych i spekulacyjnych,

którym poświęcam moją szczególnną uwagę, odpowiadać będę dla pożytku wszystkich interesantów darmo.

Herm. Knöpflmacher, dom bankowy

istniejący od roku 1869

w Wiedniu, I. Wallnerstrasse Nr. 11.

Biuro umieszczeń

Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (2237-4-28)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Dr Ludwik Wiszniewski

przeniósł się do własnego domu przy ulicy Krupniczej pod Nr. 5, I. piętro, gdzie ordynować będzie jak zwykle od godz. 3—4. (2409-2-3)

Za Apeninami

przez ***STANISŁAWA BEŁZĘ.***

Wydanie 2gie wykwint. Cena **złr. 1·20.**

Tegoż Autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. Cena **2 złr.**

Skład u *G. Gebethnera i Sp.* w Krakowie i w innych księgarniach. (2077-7-20)

Nauczyciel-wychowawca,

z dłuższą praktyką w poważnych domach, **szuka pomieszczenia** zaraz. Bliższej informacyi udzieli p. *Emilia Banko,* ul. Pijarska Nr. 19, drugie piętro. (2399-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 8686. (2368-2-3)

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 20 września b. r. L. 39271 Dyrekcya szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na **dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie** na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1889 r. według następujących grupp:

I. Mięsiwo i kości.
II. Słonina i smalec.
III. Mąki pszenne i żytnie, tudzież otręby żytnie.
IV. Kasze wszelkiego rodzaju.
V. Grochu i fasoli.
VI. Mleka i śmietanki.

Licytacya odbędzie się w dniu **23**go **października b. r.** w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 centów.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 do 2 z południa.

Kraków dnia 28 września 1889 r.

Dr Harajewicz,
Dyrektor szpitala.

KONKURS

na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego we Lwowie, imienia „Cesarza Franciszka Józefa I“.

Celem urzeczywistnienia aktu fundacyjnego galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, postanawiającego wybudowanie gmachu dla Miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie imienia „Cesarza Franciszka Józefa I.“, ogłasza niniejszem Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności w porozumieniu z gminą król. stoł. miasta Lwowa konkurs dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu, na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla rzeczonego Muzeum.

Każdy z architektów, pragnący wziąć udział w konkursie, otrzyma na żądanie:

a) szczegółowy program gmachu wraz z warunkami, według których szkic ma być wypracowany;
b) plan sytuacyjny miejscowości, na której muzeum ma stanąć, wraz ze znamionami wysokości terenu;
c) układ warstw gruntowych w trzech otworach próbnych;
d) szczegółowe warunki konkursów ogólnego i ściślejszego, tudzież postanowienia co do oddania kierownictwa budowy.

Wyznaczone są trzy nagrody w kwotach 1.000, 600 i 400 złr., zaś osobne wynagrodzenia po 1.000 złr. w konkursie ściślejszym.

Lwów, dnia 1 października 1889 r. (2404-2-3)

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

SPECYALNE FABRYKI

dla (1933-9-12)

POMP WAG

wszelkiego rodzaju. na każdy cel.

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i machin

W. GARVENS w Wiedniu, I., Wallfischgasse 14.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

[1595-21-26]

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & Co,** I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.) do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.) do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn.,
9 31 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa do Oświęcima.
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.) do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „ „ Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.)
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.)
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki z Oświęcima.
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.)

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (1853-1-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik win w butelkach JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*